Nr. 33. Lwów — Niedziela dnia 11 Lutego. Rok 1900.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h, w Niemczech . . . . 3 „ — „, w innych Państwach . 4 „ — „. Za zmianę adresu dopłaca się 40 „. Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu. Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h., na prowincyi . . . . 12 h. Numera z poprzednich dni po 20 h.

Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9. Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo 4 h., tłustym garmondem „ „ 6 h., koresp. prywatne „ „ 8 h. Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . 60 h. Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k. Ogłoszenia na czele numeru napierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 60 h.

Dziś: G. Starozapustna — Trech Świat. | Jutro: św. Eulalii P. — Kyra i Joana | Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI. | Wschód słońca o g. 7 m. 22, Zachód „ „ 5 m. 10 | Długość dnia godzin 9 m. 48, Przybyło dnia od wczoraj 2 m.

Taktyka Irlandczyków
a zasada autonomii.

Piszą nam z Wiednia, 8 lutego:

Pozbawieni wszelkich praw politycznych, dręczeni bezprzykładnym uciskiem, Irlandczycy zasługiwali na sympatyę wszystkich uczciwych ludzi. Wówczas powszechne współczucie obudzały uroczyste słowa, wypowiedziane (1800 r.) przez wielkiego patryotę Irlandyi Grattana z powodu zniesienia sejmu irlandzkiego: „Konstytucya może być na jakiś czas stracona, charakter narodu nie może zginąć. Ministrowie angielscy przekonają się, że nie jest rzeczą tak łatwą zgnieść naród dawny i szlachetny, choćby najzręczniejszym szalbierstwem i najpodlejszem przekupstwem. Wolność odzyska swe złote promienie i podwójnem ciepłem kraj użyźni. Ojczyzna nasza nie zginęła; widzę ją w omdleniu, ale nie martwą; jakkolwiek spoczywa w grobie nieruchoma i bezwładna, na jej twarzy spostrzegam oddech życia i blask piękności." Głośne, potężne echo wywoływał też sławny aforyzm Byrona: „Czas będzie płakać nad śmiercią lorda Castlereagh, gdy Irlandya przestanie płakać nad tem, że się urodził", jakoteż uwagę Burke'go: „Nie stawia się narodu na indeks."

Późniejszym rewindykacyom praw obywatelskich pod kierownictwem wielkiego trybuna O'Connela cała szlachetna część europejskiego społeczeństwa przypatrywała się przeto z najżywszem współczuciem. Naprawa rozpoczęła się w r. 1829 upadkiem ustaw wyjątkowych, które odsądzały katolików od urzędów i mandatu poselskiego, a dosięgła szczytu w zniesieniu anglikańskiego kościoła państwowego w Irlandyi r. 1869. Odtąd co do praw i swobód osobistych znikła wszelka różnica pomiędzy protestanckim Anglikiem a katolickim Irlandczykiem. Kwestya językowa, która roznamiętnia w innych państwach stosunek narodowości, nie odgrywa żadnej roli w sprawie irlandzkiej, ponieważ masa Irlandczyków od dawna wyrzekła się swego dawnego celtyckiego narzecza, które się nie zdobyło na literaturę, i przyswoiła sobie język angielski.

Po zrównaniu w prawach obywatelskich rozpoczęła się druga faza rewindykacyi: odrębnego sejmu i samorządu („home rule"). Co poniekąd zmniejszało sympatyę dla tego autonomicznego ruchu, to zjawisko, że łączył się on ściśle z agrarno-socyalistycznemi dążnościami i z wywłaszczeniem tak zwanych landlordów na korzyść dzierżawców. W tej drugiej fazie na pierwszy plan występuje [illegible] postać — Parnella. Kiedy 8-go kwietnia r. 1886 Gladstone wniósł swój słynny bill autonomii irlandzkiej, Parnell stał na szczycie sławy i wpływu. Koalicya konserwatystów i liberalnych unionistów 8 czerwca 1886 obaliła bill Gladstone'a, uchwalony przez Izbę gmin 28 lipca 1893 r., izba lordów odrzuciła większością 419 głosów przeciwko 41. Ta druga faza rewindykacyi irlandzkich została więc nie dopięta celu.

Jeżeli słuszną jest uwaga głośnego „kultu bohaterów" Tomasza Carlyle'a, że „dzieje rodu ludzkiego są owocem działalności pojedyńczych ludzi, obdarzonych szczególniejszą wielkością, [illegible] kierunek rozwojowi historyi", to sukcesa Irlandczyków w pierwszej fazie swych rewindykacyi wypadnie przypisać głównie potężnej indywidualności O'Connela, a zawód w późniejszych rewindykacyach autonomicznych położyć na karb Parnella. Rzeczywiście pierwszy był mężem który obudza podziw i sympatyę. O Parnellu zaś nawet wtenczas, gdyśmy go widzieli na szczycie sławy, około roku 1885-go, odzywały się najsprzeczniejsze sądy. Przedewszystkiem raziła sprzeczność pomiędzy jego pochodzeniem angielskiem, wyznaniem protestanckiem, stanowiskiem wielkiego właściciela, a dyrekcyą stronnictwa, pałającego rasową nienawiścią do Anglików, katolickiego i skłaniającego się ku agrarnemu komunizmowi. Z pewnem przeto niedowierzaniem patrzyliśmy na Parnella, który zdawał się traktować politykę parlamentarną jako rodzaj sportu, czasem wyglądał na ambitnego kondotiera, skompromitował posłów irlandzkich użyciem sensacyjnej, ale ostatecznie jałowej taktyki obstrukcyjnej, w końcu zabił sam siebie w opinii publicznej niezgodną z charakterem poważnego męża stanu donżuaneryą i umierając w październiku 1891 r. pozostawił poselską drużynę irlandzką w zupełnym [illegible].

Dopiero w ostatnich dniach trzy walczące ze sobą namiętnie od 10 lat frakcye irlandzkie: antiparnellitów pod kierownictwem John Dillona, [illegible] pod kierownictwem Tymotheusa Healego i parnellistów pod kierownictwem Redmonda, połączyły się znowu w jeden klub, wybierając ostatniego prezesem. „Concordia res parvae crescunt". Niewątpliwie, ale pod warunkiem, że [illegible] błędnej i samobójczej taktyki parlamentarnej.

Tymczasem zaraz pierwszy występ p. Redmonda jako naczelnika zjednoczonych Irlandczyków [illegible]. P. Redmond zaproponował poprawkę do adresu tej treści, że wojna powinna być śpiesznie skończoną na podstawie uznania zupełnej niepodległości Transwaalu. [illegible]

[illegible]

Poseł Redmond czuł, że podobne występy [illegible]

[illegible]

Zręczna taktyka wymaga, aby [illegible] samem ot ego państwa; aby zwłaszcza na polu polityki zagranicznej unikać wszelkiego kokietowania z wrogami Wielkiej Brytanii, czy to w imię „sprawiedliwości", czy wolności, aby przeciwnie wykazywać zupełną solidarność Irlandczyków z interesem państwa w stosunkach międzynarodowych, ich rzetelną dbałość o potęgę i sławę państwa. Postępując w taki sposób, posłowie irlandzcy mogliby tam skuteczniej domagać się *home rule*, wytrącaliby centralistom angielskim wszelką broń z ręki.

Natomiast, jakby hypnotyzowani frazeologią radykalną, posłowie irlandzcy postępują od dawna odwrotną drogą, bo ostatni występ Redmonda jest tylko plagiatem dawniejszych podobnego rodzaju wybryków. Stronnictwo jednak, które otwarcie wyznaje swą nienawiść przeciwko państwu, szydzi z jego klęski i kłopotu i raduje się z nich, umizga się to do Francyi, to do Rosyi, a w tej chwili do Holendrów południowej Afryki, jedynie dlatego, że się znajdują w wojnie z Anglią, stronnictwo, które ciągle występuje jako ajent prowokacyi obcych, wrogich Anglii państw, żywiołów i prądów — zaiste nie może się ani dziwić, ani skarżyć, jeżeli jego żądanie samorządu napotyka na wytrwały opór.

Wnosząc w roku 1885 swój bill irlandzki, Gladstone odwołał się na przykład ugody austro-węgierskiej, tudzież węgiersko-chorwackiej. Andrassy'emu i Deakowi wtedy, gdy chodziło o przywrócenie autonomii Węgier, nie przyszło na myśl afiszować gorącej nienawiści do Austryi. Owszem, starali się utwierdzić opinię, że w sprzeczności z Kossuthem, pragną wielkości i potęgi wspólnej monarchii, jakoż niebawem Węgier Andrassy mógł zostać wspólnym ministrem spraw zagranicznych i sprawować ten urząd przez 8 lat w sposób najpomyślniejszy. W Chorwacyi, pomimo ugody z roku 1868, istnieje wprawdzie drobna, warcholska partya separatystyczna, ale ogromna większość kraju pod mądrem kierownictwem hr. Khuen-Hederwary'ego, który niedawno temu święcił 17tą rocznicę swej nominacyi banem, uczciwie obstaje przy unii z Węgrami. Czy natomiast po takich występach, jak ostatni Redmonda, Anglicy mogą się spodziewać, że obdarzona samorządem Irlandya zachowa lojalność? Czy raczej takie występy nie muszą polityków angielskich stanowczo odstraszyć od obdarzenia Irlandyi samorządem?

„High words breath no bones" (grzmiące frazesy nie łamią kości) — opiewa przysłowie angielskie, które można zastosować do takich deklamacyi, jak ostatnia Redmonda. Że jednak sprawie irlandzkiej przynoszą wielką szkodę, któżby temu przeczył! W ten sposób parlamentarnie nie zdobywa się autonomii.

Wojna transwaalska.

Po ostatniej klęsce angielskiej pod Spions Kopem prawie zupełnie ustał szczęk oręża w Afryce południowej. Ale ta cisza nie jest zapowiedzią przygotowań do rozejmu, owszem, jak można wnosić z ostatnich wiadomości, poprzedza ona nową zmianę w strategicznym planie Anglików. W ostatnich kilku dniach bardzo dużo i z pewną natarczywością donosiły angielskie urzędowe telegramy o ruchach jenerała Bullera w Natalu. Kto uważnie czytał te doniesienia, ten musiał spostrzedz w nich mnóstwo sprzeczności: raz depesza głosiła, że Buller znowu przekroczywszy Tugelę pod wsią Podgieters-Drift, t. j. tam, gdzie ją przekroczył przed bitwą spionskopską, ruszył na Ladysmith lewym brzegiem tej rzeki, rozbijając po drodze słabe boerskie oddziałki; to znowu inna depesza zawiadamiała, że przekroczywszy rzekę, Buller pomknął prosto w głąb kraju, aż ku granicy republiki orańskiej, ominął w ten sposób wszystkie pozycye Boerów i leśną ścieżką, wskazaną przez jakiegoś farmera Waltona, począł się przekradać ku Ladysmith. To były dwie główne sprzeczności w urzędowych telegramach angielskich, a mniejszych: o ruchach kawaleryi tego jenerała, o kierunku, w którym się posuwa ciężka artylerya złożona z dział okrętowych, o utarczkach brygadyera Littletona, było mnóstwo. Widocznie takie ciągłe głoszenie byle czego, aby jeno głosić o armii Bullera, miało na celu odwrócenie uwagi w Europie, a więc i w Transwaalu (bo Anglikom się zdaje, że Boerowie przez Europę otrzymują wszystkie wiadomości o ruchach angielskich) od przygotowań jenerała Robertsa i jego szefa sztabu, jenerała Kitchenera. Dziś już można uważać za pewne, że wszystkie marsze i kontrmarsze wykonywane przez jenerała Bullera mają na celu jedynie trzymanie w szachu armii boerskiej Jouberta, zgromadzonej przed Ladysmithem, oraz odwrócenie uwagi Boerów od ruchu angielskich wojsk w kolonii kapskiej. Sądzimy jednak, że ten manewr, wykonywany za pomocą telegraficznych depesz, ani na chwilę nie zbałamucił rady wojennej stale obradującej w Pretoryi. Przez przyjaciół swoich we wszystkich angielskich koloniach, p zez tzw. afrykanderów, ma ona najdokładniejsze wiadomości o wszystkiem, co się dzieje w Afryce południowej, a zatem niezawodnie wie, że jenerał Roberts już skończył przygotowania i jął posuwać swe wojska wprost z południa na północ, ku granicy orańskiej i nawet sam ze swym szefem sztabu wyjechał z Kapstadtu, lubo niewiadomo dokąd.

Pod jego rozkazami znajdują się dwie świeże dywizye przysłane z Anglii, oraz korpus ochotników zorganizowany przez Kitchenera. Razem z brygadą jenerała Frencha, stojącą bezczynnie oddawna pod Colesbergiem, oraz z oddziałem jenerała Gatacre, który założył obóz oszańcowany pod Queenstownem, liczy podobno ta nowa armia operacyjna przeszło 40 000 żołnierzy. Jej ruch na Oranię rozpoczęła dywizya szósta pod dowództwem jenerała Kelly-Kenny, który forsownym marszem zbliżył się ku rzece Oranii i połączył się z brygadą Frencha. Ta kolumna tworzy tedy przednią straż armii Robertsa; wnet za nią rozlokowała się brygada jenerała Brabanta, który również forsownym marszem zdołał się połączyć z kolumną Gatacra i odtąd będzie widocznie tworzył lewe skrzydło armii Robertsa, przeznaczone zapewne do posuwania się na Kimberley, aby się połączyć z obsaczonym przez Boerów jenerałem Methuenem.

Jakikolwiek zresztą w szczegółach jest plan strategiczny jenerała Robertsa, w każdym razie faktem jest, że wznowił on pierwotny zamiar jenerała Butlera, który przed wojną był naczelnym wodzem angielskiej załogi w kolonii kapskiej i chciał odrazu zacząć kampanię atakiem na południową granicę Oranii, lecz wskutek tego, że wogóle był przeciwnikiem wojny, dowodząc, iż Anglia nie jest do niej przygotowana, otrzymał z Londynu dymisyę, poczem jego następcą został niefortunny bohater walk nad Tugelą i pod Spions-Kopem jenerał Buller. Samo wznowienie tego planu po przeszło czteromiesięcznej kampanii wskazuje, jak dużo Anglicy zmarnowali czasu, jak nieudolne jest ich kierownictwo wojenne i jak wielką miał racyę jenerał Butler, dowodząc, że Anglia nie jest przygotowana do walki z Boerami. Dziś ich zasoby znacznie się zwiększyły. Sami się wzmogli na siłach, które wciąż powiększają nowemi dywizyami, mobilizowanemi w Anglii i w jej koloniach, a okrętami swojemi tak otoczyli brzegi południowej Afryki, że ochotnicy europejscy już się nie mogą przedostawać do wojsk transwaalskich; nadewszystko zaś obaj nowi wodzowie: Roberts i Kitchener są kunktatorami, na żaden hazard oni się nie puszczą, będą przyjmowali bitwy tylko wtedy, gdy po ich stronie będzie ogromna liczebna przewaga, a że i plan strategiczny mają rozsądny, więc zapewne zaczynający się peryod tej kampanii będzie dla Boerów bardzo trudny. Angielskie dowództwo jest głęboko przekonane, że wyjdzie z tej kampanii zwycięsko; dzienny rozkaz jenerała Brabanta tak brzmi: „Godzina czynów wybiła nareszcie; żołnierze, nie ma dla nas powrotu, dopóki nie spełnimy powierzonego nam zadania. Nawet najbardziej zacięty, najbardziej krwiożerczy między nami wojownik zdoła nasycić swą namiętność. Pamiętajcie, że zawsze naprzód, nigdy w tył!"

„Na wojnie jak na wojnie" — mawiał Napoleon I, więc nie można się gorszyć takim dziennym rozkazem jenerała Brabanta. Lecz czy czyny angielskie będą tak jędrne jak słowa, to się już niebawem pokaże.

Konferencya ugodowa.

Prace konferencyi, aczkolwiek zwolna, przecież postępują naprzód. Wczoraj odbyło się w prezydyum Rady ministrów drugie plenarne posiedzenie sekcyi czeskiej przy udziale wszystkich delegatów zarówno ze strony czeskiej jak i niemieckiej. O posiedzeniu tem telegrafują nam następujące szczegóły:

Przewodniczący, prezes gabinetu Koerber, powitał na wstępie nowego członka konferencyi dra Kindermanna z obozu niemiecko-narodowego, a następnie szef sekcyi Sagasser w dłuższym wywodzie określił stanowisko rządu w sprawie reformy ordynacyi wyborczej do sejmu czeskiego. Z wywodów tych i z dyskusyi, w której prawie wszyscy delegaci zabierali głos, wyłoniło się sześć następujących zasadniczych w tej kwestyi punktów: 1) zmiana skrutynium list przy wyborze z niefideikomisowej własności wielkiej, 2) powiększenie liczby mandatów do sejmu z miast, gmin wiejskich i izb handlowych, 3) zaprowadzenie bezpośrednich wyborów w gminach wiejskich i zniżenie censusu wyborczego, 4) zaprowadzenie kuryi powszechnych wyborów, 5) urządzenie kuryj wyborczych, 6) urządzenie kuryi (narodowościowych) z prawem *veta*. Dla przedyskutowania tych sześciu punktów wybrano subkomitet z 10 członków złożony, w skład którego z obu stron weszli: hr. Bucquoy, Kaizl, Kramarz, Prażak, ks. Schwarzenberg, Eppinger, ks. Fürstenberg, ks. Opitz, Prade i Schuecker.

Następne posiedzenie oddziału czeskiego odbędzie się we wtorek, 13 bm. o g. 3 popołudniu. Subkomitet zbierze się tego samego dnia o g. 10 przedpołudniem.

Co do zmiany ordynacyi wyborczej do Sejmu czeskiego, przedmiotem obecnej konferencyi będzie zapewne odnośny elaborat, uchwalony przez konferencyę ugodową z roku 1890, dlatego też podajemy w głównych zarysach owe uchwały z przed lat dziesięciu. Otóż wedle tych uchwał zamiast dotychczasowych kuryi miast i gmin wiejskich powstać miały dwie kurye narodowościowe: czeska i niemiecka. Kurye te utworzone być miały na podstawie list faktycznego stanu posiadania obu narodowości i wchłonąć miały w siebie także posłów z Izb handlowych. Mianowicie każdy poseł z Izby handlowej, wstępując do Sejmu miał oświadczyć, czy chce należeć do czeskiej, czy do niemieckiej kuryi. W rezultacie więc miał Sejm czeski składać się z trzech kuryi, t. j. czeskiej, niemieckiej i kuryi wielkiej własności, a każda z tych kuryi miała być wyposażona prawem zakładania *veto* przeciw tym uchwałom sejmowym, które dotyczą zmiany ordynacyi wyborczej, albo też używania języków krajowych w życiu publicznem, przy władzach autonomicznych i przy takich zakładach naukowych, które nie są poświęcone tylko jednej narodowości. Na taką reformę zgodzili się w r. 1890 i Niemcy i staroczesi. Później jednak zmienili Niemcy swe stanowisko i żądali, ażeby prawo zakładania *veto* przyznano tylko obu kuryom narodowościowym, t. j. czeskiej i niemieckiej i by kurya wielkiej własności nie miała tego prawa.

Dzierżawa nowego teatru.

W poniedziałek zadecydować ma pełna Rada miejska o przyszłych losach sceny polskiej we Lwowie. Decyzya, naszem zdaniem, nie powinna być trudną, sprawa bowiem została wszechstronnie omówioną i każdy miał już możność wyrobić sobie zdanie co do tego,

---

22)

Dwa prądy
powieść
przez
Antoninę Gedrojć-Matuszewic.

(Ciąg dalszy).

Wzrok jej dziwnie na tego starca oddziaływał: zaczynał kręcić się niespokojnie, ręce mu drżały, powieki mrugały prędzej, czasem plamy ceglaste na żółte, zwiędłe występowały policzki, usta otwierał, ukazując swe wstawione zęby we wstrętnym uśmiechu.

— Czyż wątpić możesz dziewczę urocze? — i rzucał się do jej rączek, które pocałunkami okrywał.

— A gdzież dowód? — rzekła, przymilając się.

Książę otworzył, jak mógł najwięcej, swe maleńkie oczka, odsunął się trochę, ręce jej puścił i patrząc na nią ironicznie, domyślając się, o czem myśli i czego pragnie, zaśmiał się przykrym, przyciszonym głosem.

— Ha! ha! ha! Dowód... Jakiż ci ja dowód dać mogę moja śliczna hrabianko?... Żenić się nie myślę, nie, — jeśli do tej pory tego głupstwa nie zrobiłem to i nadal nie popełnię go. Mam moje zasady... — jeszcze ślub cywilny... ale kościelny!.. — to niepodobna. Zresztą na co nam te łańcuchy, które krępują, lecz nie wiążą, na co ślubu... Miłość prawdziwa i uwielbienie, to większa gwarancya, niż związanie rąk stułą.

Słuchała go na pół gniewnie, na pół obojętnie.

— Więc właściwie do czego książę dążysz? — zapytała chłodno.

— Zawsze tylko jeden cel miałem odkąd cię poznałem, królowo moja, uszczęśliwić cię, obsypać bryljantami i złotem, otoczyć zbytkiem, w jakim dopiero zajaśnieje twa piękność w całej pełni... Będą mi zazdrościć ciebie tak, jak zazdroszczą milionów i mitry, a ja będę dumny z mego skarbu największego, który tylko moją własnością będzie!

Lekki, ironiczny uśmiech przemknął po rozchylonych usteczkach hrabianki, ale książę był zanadto rozentuzyazmowany swojem przyszłem szczęściem, by go zauważyć.

— Wszystko to bardzo piękne, — po chwili milczenia odezwała się Irma — ale właściwie cóż w tem za wygrana dla mnie?... Miłość księcia posiąść to jeszcze nie tak wielkie szczęście, ani zaszczyt!..

— Jesteś szczerą i praktyczną hrabianko!... A więc dobrze, — tem lepiej, — karty na stół. W dzień, w którym ze mną stąd wyjedziesz, zapiszę i złożę w jednym z tutejszych banków 200.000 florenów na twoje imię.

— Tylko na tyle cenisz mnie książę!

— Ależ swoją drogą prezenta, brylanty, podróże, zbytki, — te dwakroć... to tak sobie depozyt na czarną godzinę,

— To jest niby Abschiedsbrief, gdy ja księciu, lub pan mnie się sprzykrzysz!

— Co? co?... Jabym miał tak prędko się pani sprzykrzyć?... — bo co do mnie...

Hrabianka spostrzegła, że postąpiła nietaktycznie, przybliżyła się, ujęła rękę księcia, który się rozpłomienił pod tem dotknięciem i uprzejmiej dodała:

— Muszę gadać nonsensa i niemożliwości, jak książę tak cynicznie, tak bezceremonialnie ze mną postępujesz.

Łza zabłysła w jej oku.

— O moja ukochana! moja najdroższa! moja królowo! — więc ty mnie na prawdę trochę kochasz?.. Ręce jej całował, do twarzy chciał się zbliżyć, ale Irma zwinnie na bok się usunęła.

— Mów! rozkazuj co chcesz! ile chcesz jak chcesz! — na twoje usługi ja i moja fortuna!

— Tak, to rozumiem, teraz przemawia książę Jurowski, pan z panów, a ja dam ci dowód, jak bezinteresowną jestem. Mogłabym żądać i paru milionów, bo wiem, że dużo ich liczysz, lecz ja księcia pana kocham — dodała z uśmiechem — więc na bardzo skromnej sumie, zabezpieczającej mi spokojną starość poprzestanę, bo życie całe wiernie u twego boku spędzę. Złożysz książę jutro u mego adwokata depozyt w sumie sześciukroć stotysięcy florenów. Wyjedziemy kiedy zechcesz.

Wstała, powiedziawszy to.

Książę przygryzł wargi, nastało głuche milczenie, słychać było tylko lekkie kroki Irmy, spacerującej po salonie.

Nie patrzyła nawet na księcia, wydawała się tak obojętną, jakby ta cała sprawa nic jej się nie tyczyła, chodziła tam i napowrót, bawiąc się końcem wstążki od paska, umiała jednak tak się ruszać, tak figurkę swoją wyginać, tak zalotnie główkę w tył zarzucać, że książę oczyma ją ścigając, w duszy przyznawać musiał, że nigdy równie uroczej istoty, pociągającej tym właściwym jej tylko wdziękiem, nie widział i nie posiadał. Mimo wrodzonego sknerstwa, połączonego z rozrzutnością, czuł, że tu o targu mowy być nie może... Irma była zdecydowaną od wymagań swych nie ustąpić, po głosie jej to poznał, po spojrzeniu, lepiej było dobrowolnie jej uledz i wdzięczność pięknej hrabianki swą rycerskością zaskarbić. Powstał więc z kanapy i zbliżywszy się do chodzącej, głęboki ukłon przed nią złożył.

— Jutro rozkaz pani spełnionym zostanie, — jako dowód mego przywiązania zechcesz przyjąć moja królowo także naszyjnik brylantowy, godny twych ramion cudownych, a wieczorem uwiozę mój skarb do Paryża. Adwokatem pani jest pan Dr. Garczyński, nieprawdaż?

— Nie, — książę się myli, to jest adwokat mej matki, moim będzie pan Dr. Lisiecki, dziś jeszcze będę u niego, by go poinformować i dać mu potrzebne wskazówki. Dziękuję księciu za jego uprzejmość!

Uważała to wszystko za rzecz tak naturalną, że jej obojętność na te krocie aż zaimponowała księciu, winszował sobie, iż od razu na żądaną kwotę się zgodził, wahaniem się byłby niezawodnie sprawę popsuł.

— Naturalnie muszę wyjechać tylko w tem, co będę mieć na sobie, co najwyżej ręczną torebkę z domu wynieść mogę, — ciągnęła dalej. Matka moja ma jutro parę wizyt do oddania, udam chorą, by z nią nie iść, pociąg odchodzi o w pół do 7-mej, o piątej wyjdę z domu piechotą, pójdę do mego adwokata, tam godzinę przeczekam, stamtąd zamkniętym powozem pojadę na kolej, o 6 tej tam będę, proszę księcia oczekiwać mnie w poczekalni pierwszej klasy, naturalnie, że będę zawoalowana, by mnie ktoś ze znajomych poznać nie mógł.

— Co za zimna krew w tej dziewczynie, co za przezorność, co za rozwaga! wpierw nim na kolej pojedzie, do adwokata się uda, by się zapewnić, czy... Doprawdy imponuje mi! — zamruczał książę, a głośno dodał:

— Najdroższa, dzień jutrzejszy, będzie najpiękniejszym dniem w mem życiu. Podziwiam cię hrabianko, co za rozwaga w tak młodym wieku, co za praktyczność — mówił to z pewną ironią. — Aby nie rozbudzić podejrzenia hrabiny, jutro z wizytą nie przyjdę, udam, że dziś wyjeżdżam do Odessy, powołany telegramem. Pani zechcesz pożegnać matkę odemnie i powiedzieć, że to było celem mej dzisiejszej wizyty, że za dwa tygodnie będę z powrotem. Tę samą wiadomość udzielę znajomym i w klubie, nawet z hotelu wyjadę na kolej i tę noc spędzę pod przybranem nazwiskiem w innej dzielnicy miasta. Mój skromny dar zatem, kolię brylantową, dopiero na dworcu będę mógł pani mego serca ofiarować!

Irma uśmiechnęła się.. rozumieli się, byli tak samo przezorni i przebiegli. Była prawie rada, że jej spryt będzie należycie ocenionym.

— A więc do jutra! czarowne dziewczę! — mówił książę z emfazą.

— Do jutra! — rzekła z uśmiechem, pełnym obietnic.

— Do widzenia! — szepnął książę — składając pocałunek na jej białej rączce, — będę cierpliwym... do jutra... przymknął oczy z wyrazem błogiego zadowolenia.

— A hrabinę, proszę odemnie pożegnać! — dodał z cynicznym uśmiechem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czego wymaga dobro gminy i dobro sceny narodowej. Jedynie racyonalną drogę wskazała sekcya finansowa Rady miejskiej, uchwalając większością dwóch trzecich wniosek d-ra Dulęby, aby, nie wchodząc w żadne interesa spółkowe, oddać teatr w prywatne przedsiębiorstwo za ustanowionym z góry czynszem rocznym. Owóż nie wątpimy, że pełna Rada miejska zaaprobuje ten prawdziwie rozumny i w danych warunkach najodpowiedniejszy wniosek. Wydzierżawiając gmach teatralny bez żadnych dalszych zobowiązań, ustrzeże się gminą od możliwości jakichkolwiek strat w przyszłości i zapewnia się jej przecież jakie takie oprocentowanie kapitału w budowę teatru włożonego. Nie będzie to wprawdzie procent tak wysoki, jakiego żąda prywatny człowiek, lokujący kapitały na to, by żyć z ich renty, ale też nie na spekulacyę budowało miasto teatr. Zresztą w przyszłości, gdy ludność Lwowa się zwiększy i gdy, co daj Boże, polepszą się stosunki ekonomiczne w kraju i w jego stolicy, można będzie i czynsz dzierżawny podwyższyć, a tem samem zwiększyć ratę amortyzacyjną od kapitału w teatr włożonego. Że zaś dla przyszłości sceny naszej załatwienie sprawy dzierżawy teatru, jakie uchwaliła sekcya finansowa Rady miejskiej, jest jedynie odpowiednie i korzystne, o tem pisaliśmy kilkakrotnie i dziś nad tem rozwodzić się nie będziemy, czują to zresztą wszyscy ludzie rozważni i interesujący się teatrem.

Nadmienić wszakże winniśmy, że tylko od reprezentacyi miejskiej zależy zapewnić artystyczną przyszłość teatrowi lwowskiemu w ten sposób, by on nigdy nie zeszedł z tego wysokiego poziomu, na którym dziś się znajduje. W mocy Rady miejskiej jest przecież przed nawiązaniem stosunku dzierżawnego z przedsiębiorcą zapewnić gminie wszechstronną i jak najdalej sięgającą ingerencyę na artystyczną stronę teatru i obwarować ją surowymi rygorami. Spodziewamy się, że na tę stronę stosunku dzierżawnego reprezentacya miejska zwróci szczególnie baczną uwagę.

Co i o czem piszą.

Pisaliśmy przed dwoma dniami o tem, że konspiracya rewolucyjna, obejmująca wrzekomo wszystkie ziemie polskie, „uczuła naglącą potrzebę ujawnienia swej organizacyi“ — tej mianowicie, o której, jakoby „mówiono po cichu i domyślano się powszechnie“, ale nie wiedziano, jaka jest ona i do czego zmierza. Zastanawiając się nad ujawnieniem tej organizacyi, wyraziliśmy przekonanie, że nie ma żadnego powodu do takiego pogotowia rewolucyjnego, i że owo „ujawnienie“ jest po prostu jedną ze sztuczek prowokatorskich. *Czas* również się zastanawia nad przyczynami, które mogły skłonić rewolucyonistów do „ujawnienia się“ i także ich nie znajduje.

Rozglądamy się — pisze on — po horyzoncie politycznym europejskim i pozaeuropejskim, od wojny w Transwaalu aż do posuwania się Rosyi na szlakach Afganistanu — nigdzie człowiek o zdrowych zmysłach nie może wyśledzić konjunktury, któraby mogła wymagać „gotowości“ na wszelkie wypadki. W najnieprawdopodobniejszych sytuacyach niektórzy dyplomaci angielscy i policyanci pruscy nie pogardzają takim środkiem podrażnienia Rosyi, jakiego im dostarczyć może komitet rewolucyjny polski. Pełne rozwagi i godności stanowisko społeczeństwa polskiego od 35 lat jest niedogodne dla tych, co lubili czerwoną chustę krwią polską zabarwioną, rzucać przed rozjuszonego olbrzyma północy. Prusy zwłaszcza potrzebują odnowić i utrzymać ten przesąd, jakoby Polacy byli żywiołem niepoprawnie i na wskróś rewolucyjnym — a wpływy tego państwa są zawsze czynne, aby nie dopuścić jakiegokolwiek złagodzenia nieprzejednanego systemu prześladowań rządów rosyjskich w krajach polskich. W tej podwójnej grze chodzi o dwa cele: o utrzymanie jednozgodności między Berlinem a Petersburgiem w tępieniu polskości, a zarazem o to, aby w rewolucyjności polskiej znajdować zaporę przeciw postępom świata słowiańskiego.

Tu chodzi o to, aby społeczeństwo wypróbowane w szkole nieszczęść, stwierdzające swą żywotność siłą przetrwania wszelkich prób i katuszy, społeczeństwo, które doszło do większej politycznej świadomości i kontroli własnych czynów, które goi swe rany, jest na drogach materyalnego dorobku i wzmacnia w sobie naturalną odporność, który mimo warunków anormalnych rozwija się normalnie, wytrącić z tej kolei i rzucić na manowce. Konspiracya dla konspiracyi — dla odzyskania przewagi i wpływu i dla innych jeszcze celów kosmopolitycznej natury.

Tak jest, sekta międzynarodowa, ta sekta, która nietylko toczy zaciętą i odwieczną walkę z Kościołem i podkopuje ustrój społeczny — ta sekta zaprzysięgła zgubę narodom katolickim, które nie wyparły się wiary i historyą przekazanej spuścizny duchowej. — Z nią to także mamy do czynienia. Przybiera ona różne nazwy i wydaje różne odrośla, ale z niej jak z korzenia wyrasta całe drzewo tajnych związków. Ona umie odwoływać się do uczuć narodowych, wyzyskiwać cierpienia, rozjątrzać otwarte rany, dolewać do nich octu lub przykładać rozpalone żelazo, jak umiała świętokradsko używać nabożeństw i znaku krzyża dla swych bezbożnych celów.

Organizacya sił narodowych na ustach — a rozkład tego wszystkiego, co te siły narodowe stanowi, w czynie. W umiarkowanem na pozór rezonowaniu powtarza się stale, że program nowej konspiracyi Ligą narodową nazwanej dąży do wytworzenia stronnictwa demokratycznego i jest tego stronnictwa emanacyą. O definicyę demokracyi, którą wszyscy rozumni konserwatyści oddawna uznają i praktykują, nie będziemy się spierać, bo wiemy, jakie to słowo ma w tym okresie znaczenie. Nie jest to demokracya w duchu 3-go maja, lub Kościuszki, ani ta, która dziś domaga się reform ustawodawczych na Sejmie, a pracy społecznej dla zagojenia ran, waśni i zaradzenia nędzy w kraju. Jest to demokracya pełna jadu i nienawiści.

Trochę dalej zaczyna się praca socyalistyczna, ale granica często znika i zaciera się. Różnica są w etykiecie, patryotycznej na jednych, socyalistycznej na drugich, w wabikach na łatwowiernych, ale tu i tam to samo judzenie warstw jednych na drugie, to samo podkopywanie powag, to samo bałamucenie i podniecanie zgubnych instynktów.

Dwa przypływy demokracyi pseudonarodowej i demokracyi socyalnej, negującej narodowość, zlewają się w stanowczych chwilach w jedno koryto. Jeśli takie kompromisy są tak łatwe w prasie jawnej i między stronnictwami politycznemi, cóż dopiero w tajnej organizacyi?

Ileż mieliśmy doświadczeń i przykładów, że władza anonimowa z dnia na dzień przechodziła w inne ręce, w coraz to bardziej krańcowe kierunki. Tajna naczelna władza w działaniu konspiracyjnym spoczywa gdzieś w oddali, kryje się w misteryach sekty międzynarodowej. Przychodzą z zewnątrz hasła niezrozumiałe i niedostępne nawet dla tych, co w organizacyi danego kraju wyższe zajmują stopnie. Uległość zaś jest bezwzględna. I my mamy dopuścić, aby w kraju utworzyły się kadry i rozwinęła się sieć takich dążności i takiej roboty!

Konspiracya, która się głośno anonsuje, że jest — daje tem samem dowód, że jest słabą i błahą, że jej społeczeństwo nie chce i odrzuca ją. Kilka chorych umysłów, kilku fanatyków, to znów doktrynerów, co przybywają z zachodu lub dalekiego wschodu, co w kraju nie żyli, w nim nie pracowali, z nim nie cierpieli, a przynieśli z sobą bakcyle najrozmaitszych zaraz — korzystając ze swobody i bezpieczeństwa, rozwijają mętne doktryny, chwytają gotowe szablony i ogłaszają się rządem narodowym. Wspiera ich radykalizm miejscowy.

Jeśli w warunkach tej dzielnicy taka działalność może wywołać niejedno bałamuctwo i być szkodliwą — to jest zgubną i zbrodniczą, gdy sięga po za kordony.

Kronika naukowa.

Mówimy nieraz o najdrobniejszych cząstkach czasu, o dziesiątej, setnej części sekundy, ale najczęściej czynimy to, nie zdając sobie w samej rzeczy sprawy, na jakie to minimalne okruchy podzieliliśmy to, co nazywamy chwilą. Istnieją jednak sposoby i przyrządy, które pozwalają uzmysłowić, a nawet zmierzyć takie najmniejsze cząsteczki czasu. Że naprzykład coś może stać się prędzej, niż „w okamgnieniu“, o tem można się bardzo łatwo przekonać, fotografując kogoś przy błysku światła Żagnezyowego. W chwili błyśnięcia tego światła człowiek zamyka oczy, rażony nagłą jasnością, mimo to jednak na fotografii oko jest szeroko otwarte. Oczywiście zdjęcie obrazu odbyło się, zanim oko zdołało przesłonić się powieką. Uczony Hipp skonstruował przyrząd, zwany chronoskopem, którym można mierzyć trwanie zjawisk w ciągu tysiącznej części sekundy. Za pomocą tego chronoskopu np. uskuteczniono taką próbę. Kazano dwom ludziom wykonać na komendę pewien ruch całkiem „równocześnie“. Oko widza w istocie widziało obydwa ruchy w tej samej chwili, a jednak upłynęło między jednym a drugim ruchem 0.133 sekundy, co na zegarku Hippa dokładnie odczytano. Mierzenia takie mają zresztą znaczenie także w życiu praktycznem, np. w artyleryi bardzo ważną jest rzeczą obliczyć, ile cząstek sekundy kula potrzebuje, aby przelecieć pewną odległość. Także kinetoskopy i kinetografy dają nam dobre wyobrażenie o drobnych ułamkach sekundy. Ulepszone kinetografy pozwalają zrobić z każdego zjawiska do dwiestu odbić na sekundę, a te odbicia przedstawiają szereg następujących po sobie stadyów tego zjawiska; każdy obraz więc pokazuje nam coś, co trwało $^1/_{200}$ część sekundy.

Fonograf doszedł już w Ameryce do nieznanej u nas popularności. Opowiada o tem ciekawe rzeczy p. George Hampton, fabrykant fonografów w Bostonie, przebywający obecnie w Paryżu. Wyrabia on 70.000 fonografów miesięcznie. „W północnej Ameryce — rzekł on — stał się fonograf tem, co Niemcy nazywają „ein Mädchen für alles“. Weźmy naprzykład reklamy. Cóż warte są plakaty? Oglądamy je, ale rzadko kto zapamięta firmę. U nas robi się to inaczej; oto murzyn obnosi fonograf po lokalach publicznych, a więc restauracyach, cukierniach, piwiarniach i gra na tym instrumencie jak na katarynce. Aparat ogłasza pięknym głosem, że np. „Najlepszą czekoladą jest czekolada Tartempion, 38 *avenue*, Nr. 15“. Rozbrzmiewa to naprzód w dyalekcie amerykańskim, dalej czysto po angielsku, po niemiecku, hiszpańsku i francusku. Po tej reklamie następuje dziesięć innych, aż w końcu wśród ogólnej wesołości, publiczność wyrzuca murzyna i jego fonograf za drzwi. Niekiedy z takiego fonografu odzywają się dźwięczne damskie głosiki, zalecające ten lub ów magazyn. Można się założyć, że co piąty mężczyzna wnet wyobrazi sobie, iż właścicielki tak cudnych głosów są istotami czarującemi, w których warto się zakochać dla urozmaicenia dnia, a że przytem niezawodnie się okaże, iż każdy z tych mężczyzn właśnie tego potrzebuje co się sprzedaje w owym magazynie, więc w rezultacie fonograf zrobił swoje. Albo np. nasi dentyści nie mają już albumów, dyplomów i tym podobnych rzeczy. Natomiast fonograf prawi o nich bardzo dobitnie: „Aleź doktorze, dzięki ci! dzięki! wcale nie czułem, że mi ząb wyrwałeś“ — albo: „Szkoda, że już zaplombowałeś mi zęby, plombowanie sprawiało mi taką przyjemność, że chciałbym je przedłużyć“ i t. d. Podobnych użytków fonografu tysiące; dlatego to muszą ich miesięcznie wyrabiać 70 tysięcy“.

W Rosyi budują teraz kilka stalowych okrętów do łamania lodu w portach i morzach, zamarzających porą zimową. W lutym zeszłego roku użyto w Kronsztadzie takiego pierwszego statek o sile 12 000 koni, który przez lód grubości $1^1/_2$ metra pędził z chyżością 3 kilometrów na godzinę, a w lodzie metrowej grubości z chyżością 7 kilometrów na godzinę. Miał on 3 śruby z tyłu do lokomocyi, a jedną z przodu do łamania lodu. Drugim takim statkiem był „Jermak“, który w porcie Rewlu w ciągu 10 dni uwolnił 30 okrętów, uwięzionych w lodzie. „Jermak“ posiada siłę 230.000 koni. Niebawem opuści warstaty jeszcze większy okręt tego gatunku, którego zadaniem będzie zimą przewozić pociągi kolei transsyberyjskiej poprzez lody na jeziorze bajkalskiem. Maszyna tego okrętu posiada siłę 40.000 koni. Mniejsze takie okręty przeznaczone są dla portów Odessy, Władywostoku i Kercza.

Wiemy wszyscy, że kto „nie doje i nie dospi, ten czuje się znużonym“ — ale co bardziej nuży, czy brak pożywienia, czy też brak snu? O tem poucza nas wykład, wygłoszony na ostatnim kongresie niemieckich psychiatrów w Halli. Z wykładu tego wynika, że brak snu jest dotkliwszym, niż brak pożywienia. Cały szereg doświadczeń pouczył, że wprawdzie znużenie wskutek braku jedzenia bywa dość znaczne, zwłaszcza głód osłabia pojętność i pamięć, ale bezsenność sprowadza znacznie cięższe następstwa. Jak przekonano się na zwierzętach, wywołuje ono ciężkie zaburzenia i spustoszenia w istocie mózgowej i w stosunkowo krótkim czasie sprowadza śmierć.

Z dziedziny nauki lekarskiej ciekawe są również doświadczenia francuskiego fizyologa Arloing nad szkodliwością potu ludzkiego.

Pokazało się, że zawiera on w sobie jad, który dla zwierząt jest wprost zabójczym. Jeżeli zastrzykniemy psu 10 do 15 centymetrów sześciennych potu, to skutki rychło się objawią: pies straci żywość, oczy mu się poczną łzawić, dostanie silnych wymiotów i drżenia na całem ciele, temperatura ciała spadnie, oddechanie staje się coraz trudniejszem, a w końcu zwierzę zdechnie. Niezawsze jednak pot ludzki jest w takim stopniu trujący: w czasie spoczynku zawiera mniej trucizny, niż po usilnej pracy.

Najmniej szkodliwym jest pot wywołany sztucznie, np. w łaźni parowej. Szczególnie dziwnym jest jeszcze ten objaw, że zwierzęta, którym wstrzyknięto pot ludzki, tracą bardzo prędko na wadze, tak np. doza 20 centymetrów sześciennych wystarcza, aby zmniejszyć ciężar zwierzęcia w ciągu jednego dnia więcej niż o dziewiątą część jego wagi.

Nowego środka znieczulenia używają teraz w szpitalach nowojorskich, „eukainy“. Nie odurza on pacyenta, a znieczula doskonale, jak to okazuje się z następującego faktu: U pewnego chorego wykonano ciężką operacyę, trwającą przeszło godzinę przy zastosowaniu „eukainy“. Chory ani na chwilę nie stracił przytomności, a nie odczuwał najmniejszego bolu i zachowywał się tak spokojnie, jak gdyby go cała rzecz nic a nic nie obchodziła. Operacya powiodła się zupełnie.

Z izby sądowej.

Lwów, 10 lutego.

(*Rabusie, podpalacze i mordercy*).

Toczący się obecnie przed sądem przysięgłych rozprawa przeciwko Maruszczakowi i Łokietce, oskarżonym o zamordowanie we śnie grabarza Brzezińskiego i jego żony, jest jedną z tych rozpraw, w których sprawiedliwość nie potrzebuje z wytężeniem badać wahania języczka u swej wagi, lecz ze smutkiem patrzy na lecącą w dół szalę, pełną krwi ludzkiej, łez i ohydy. Obaj oskarżeni, to typy pospolitych zbrodniarzy, których ręką kierował jeden nieskomplikowany motyw: chęć rabunku, i połączone z tem bezwzględne okrucieństwo, które co do swych objawów bardzo zwykłe samo w sobie jest straszną zagadką.

Maruszczak, to jakeśmy już go opisali, chłop stary, osiwiały, a tak wysoki, że cała górna część ciała, t. j. plecy i głowa są schylone i w kabłąk zgięte, co mu nadaje wygląd zwierzęcy i ponury.

Broni się w ten sposób, że instynktownie zaprzecza co się tylko da, przytem rozwija pewien zapas chytrości, której środki łatwo przeniknąć się dają.

Drugi oskarżony Łokietek, siostrzeniec zamordowanych, który podał plan zbrodni, lecz stał tylko na straży, ma lat przeszło 30. nie wiele przedstawia materyału charakterystycznego, tylko na jego pozbawionej zarostu twarzy to jest szczególnem, że rysy nie mają w sobie żadnych cech właściwych chłopom ruskim: nos wielki długi i kształtny, podbródek duży wystający, czoło niskie, cera blada, czaszka mała i zwężona jakby ptasia, osadzona na korpuletnym tułowiu.

Trzeci wspólnik zbrodni Barowicz, który zginął samobójczo w więzieniu, rozpłatawszy sobie brzuch kozikiem, stanął do rozprawy ale *in effigie*, jego fotografię bowiem pokazano sędziom przysięgłym. I to jest typowa twarz zbrodniarza, straszna, ponura, o długich zwisających wąsach. Stosunkowo jednak najwięcej on miał w sobie żywiołu etycznego. Świadczy o tem oprócz jego śmierci protokół jego zeznań, w którym ogromnie szczegółowo i wiarygodnie opisał całą zbrodnię.

Przesłuchiwani dotychczas świadkowie opowiadają, że Maruszczak, Łokietek i Barowicz stanowili oddawna szajkę pijaków i złodziei. Zbrodnię całą zdradziła żona Maruszczaka, Olena, z zemsty za to, że pijany mąż ją bijał; podobno miała ona z kimś romans i chciała po prawdopodobnem powieszeniu Maruszczaka ponownie wyjść za mąż.

Dziś słuchano znawców lekarzy co do sposobu zamordowania we śnie Brzezińskich. Jeden z nich wyraził się, że biedaków rąbano siekierą po głowie tak silnie licznie i szybko, „jak się szatkuje kapustę“.

Po południu będzie przesłuchiwaną Olena Maruszczakowa, główny świadek.

Rozprawa potrwa dni kilka.

KRONIKA.

Lwów 10 lutego.

Budowa muzeum przemysłowego. Ministerstwo nie uwzględniło rekursu gminy m. Lwowa przeciw zarządzeniu namiestnictwa, którem utrzymano w mocy postanowienie nowego zarządu gal. Kasy oszczędności, iż na budowę muzeum przemysłowego we Lwowie nie wolno wydać więcej, niż 250.000 złr., wyznaczone aktem fundacyjnym z 10 października 1898, a więc bez odsetek od tej sumy od dnia zapisu. Na ukończenie tej budowy potrzeba jeszcze około 180.000 złr., a z powyższej sumy 250.000 złr. zostało już tylko trzydzieści kilka tysięcy złr., jeśli więc miasto nie uzyska skądinąd pieniędzy, będzie musiało wykończenie muzeum wstrzymać.

Rezygnacya burmistrza podgórskiego. Z Podgórza donoszą: Burmistrz Podgórza, radzca dworu Garbaczyński, zrezygnował na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej. Bezpośrednim powodem rezygnacyi była dyskusya nad administracyą wapienników i kamieniołomów miejskich. W toku jej radny Władysław Liban zarzucił burmistrzowi, że działa wbrew uchwałom Rady, oraz, że uchwały Rady w sferach miarodajnych w niewłaściwem przedstawia świetle. W obec tych zarzutów i ze względu na to, że z łona Rady miejskiej nie odezwał się nikt w obronie burmistrza, p. Garbaczyński natychmiast oświadczył, że składa godność burmistrza i rezygnacyi tej pod żadnym warunkiem nie cofnie.

Konkursa rozpisują: Dyrekcya poczt i telegrafów na posady: pocztmistrza w Dolinach powiatu cieszanowskiego za kaucyą 800 K. z poborami 2700 K.; ekspedyenta w Świdzie, powiatu przemyślańskiego za kaucyą 400 K. z poborami 1620 K. i ekspedyenta w Wietrychowicach pow. dąbrowskiego za kaucyą 600 K. z poborami 760 K. i oznaczyć się mającem wynagrodzeniem na posłańca do Zborowa. Termin do 24 bm. — Rady szkolne okręgowe w Zaleszczykach, Jaworowie, Borszczowie i Peczeniżynie na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem do 7 marca. — Rektorat szkoły politechnicznej na posadę asystenta przy katedrze inżynieryi za wynagrodzeniem 1.400 K. rocznie. Termin do 20 bm.

Towarzystwo łyżwiarskie zniżyło opłaty za wstęp na lód w niedzielę i święta na jedną koronę, a w porze przedpołudniowej każdego dnia na pół korony od osoby. Corso kostyumowe, połączone z redutą na lodzie odbędzie się jutro, w niedzielę.

Brodzka Izba handlowa wdrożyła starania o budowę kolei z Brodów do Sokala.

Akademicki klub cyklistów we Lwowie urządził dnia 25 stycznia b. r. wieczorek tańcujący na budowę sanatoryum dla piersiowo chorych w pobliżu Lwowa. Czysty dochód z tego wieczorku wyniósł 56 K. 42 hal., którą-to kwotę akademicki Klub cyklistów przysłał do nas; my zaś złożyliśmy ją, jak i składki poprzednie, na książeczkę galic. Kasy oszczędności. Dotychczas więc złożono u nas na sanatoryum dla piersiowo chorych kwotę 156 K 42 hal.

Kurendy przeciw socyalizmowi mają wydać niebawem — wedle *Ruchu katolickiego* — ks. arcybiskup Morawski i ks. biskup Solecki.

Kradzież w policyi. Z biurka jednego z urzędników policyjnych w gmachu pod „Telegrafem“ w Krakowie skradł onegdaj jakiś nieznany opryszek 450 zł. Wczoraj przytrzymano we Lwowie pomocnika szewskiego, Zdżarka, który przyznał się do popełnienia owej kradzieży; znaleziono przy nim już tylko 60 zł. Miał on wspólniczkę, którą już także aresztowano w Krakowie.

Nowe stowarzyszenie. W Krakowie powstało stowarzyszenie katolickich woźniców dorożkarskich, mające na celu podniesienie ich moralne i polepszenie ich doli materyalnej.

Malarze rosyjscy. W Warszawie w byłym zamku królewskim otworzono w tym tygodniu wystawę ruchomą obrazów artystów rosyjskich, na której znajduje się 180 płócien, a między niemi obrazy: Riepina, Nestierowa, Dubowskiego, Wasniecowa, Jaroszenki, Makowskiego i w. innych. Szczególną uwagę zwraca na siebie między innemi Miasojedowa „Podczas czytania sonaty kreutzerowskiej“, gdzie umieszczone są portrety wybitnych osób z inteligencyi petersburskiej.

Bal prasy. Kotylion na balu prasy, który się odbędzie dnia 14 b. m. w salach Kasyna miejskiego odznaczać się będzie, dzięki pomysłowości wodzireja, p. Żeleńskiego, niezwykłą aktualnością. Jedna z figur przedstawiać będzie spotkanie Anglików z Boerami nad Tugelą. Nadto przygotowuje się w kotylionie bardzo efektowna niespodzianka pt. Karnawał wenecki.

Wielki wieczór u państwa marszałkostwa Badenich zapowiedziany jest na dzień 18 bm. Liczne zaproszenia do wszystkich wybitniejszych osób w mieście zostały już rozesłane.

Walne zgromadzenie polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się dnia 19 b. m. o godzinie $6^1/_2$ po południu w sali instytutu chemicznego (ul. Długosza).

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej we Lwowie uchwaliło na wczorajszem posiedzeniu *en bloc* cały statut dla własnej, zarejestrowanej Kasy chorych i zapomogowej, oraz dla biura pośrednictwa pracy, które ma być złączone z Kasą chorych.

Gmina Zniesienie wybrała naczelnikiem swym ponownie p. Maryana Landesberga, właściciela rafineryi nafty, na okres sześcioletni.

Ze świata szachowego. Słynny szachista, Wilhelm Steinitz, który przez długi szereg lat był championem *of the world*, póki mu Lasker tego tytułu w dwóch zwycięzkich matach nie wydarł, dostał w Nowym Jorku pomięszania zmysłów i został umieszczony w tamtejszym zakładzie dla obłąkanych — W Paryżu z okazyi wystawy ma się odbyć w maju br. międzynarodowy turniej szachowy, w którym ma wziąć udział 20 szachistów. Pierwsze cztery nagrody stanowią kosztowne wazy sewrskie, dar prezydenta republiki, oraz znaczne sumy pieniężne. Do regulaminu dla uczestników turnieju wstawiono niezwykłe dotychczas na turniejach zastrzeżenie: Toutes discussions politiques ou religieuses sont interdites sous peine d'exclusion immediate (Wszelkie dyskusye polityczne i religijne są zakazane pod karą natychmiastowego wykluczenia).

Heliograf. W telegramach z terytoryum wojennego pomiędzy Anglią i Transwalem często jest mowa o przesyłaniu wiadomości za pomocą heliografu. Każdy domyśli się, że niezawodnie słońce ma tu coś do czynienia, lecz po za kołem fachowców nikt nie wie, na czem polega system tego telegrafu optycznego. Uważamy więc za właściwe podać kilka szczegółów o heliografie ze studyum Herberta E. Tyfe o sygnałach, używanych w wojsku lądowem i w marynarce.

Heliograf jest najprostszym, najtańszym i najpewniejszym sposobem, jakim wojsko oblężone posługiwać się może w celu porozumienia się np z oddziałem, nadciągającym dla odsieczy. W tym celu z obu stron ustawia się coś w rodzaju trójnoga z trzech palików, na wierzchu zaś osadza się zwyczajne zwierciadła, w taki sposób, aby zwierciadła te mogły sobie wzajemnie przesyłać snopek promieni słonecznych. Przy każdym aparacie ustawia się żołnierza, który daje sygnały i oficera z lunetą. Żołnierz dający sygnały, może w każdej chwili rzucane w zwierciadło promienie przerwać, zasłaniając zwierciadło czapką lub hełmem. Przerywa raz, gdy chce oznaczyć literę A, dwa razy raz po razu dla oznaczenia litery B, trzy razy dla litery C. itd., robiąc pomiędzy każdem słowem krótką pauzę; zaś oficer, uzbrojny lunetą, czyta tę sygnalizacyę. To wszystko. Rozumie się, że heliografia może być praktykowana tylko podczas pogody, gdy słońca nie zakrywają chmury. Domyśli się też każdy, że w nocy telegraf ten funkcyonować nie może. To jedna niedogodność, drugą zaś jest powolne działanie, gdyż dalsze litery alfabetu wymagają coraz większej liczby znaków. Dla tego też najlepiej nadaje się do heliografii język angielski, który posiada mnóstwo wyrazów jednozgłoskowych; nadto ułożono dla heliografii całą listę skróceń, znanych w armii angielskiej. Pomimo wspomnianych niedogodności, daje heliograf tę korzyść, że można posługiwać się nim przez kilka godzin bez przerwy, podczas gdy nieprzyjaciel znajdujący się w pośrodku pomiędzy dwoma obozami, nie domyśla się nawet, że istnieje pomiędzy niemi korespondencya. Lord Roberts w r. 1880 podczas wojny z Afganistanem, otrzymał był od załogi, zamkniętej w Kandaharze depeszę, składającą się z 207 słów, w przeciągu 4 godzin, z odległości 75 kilometrów.

Ranne wstawanie jako znak zwyrodnienia. Przyjemnie będzie zapewne niejednemu leniuszkowi, gdy się dowie, że ranne wstawanie — zdaniem bardzo wielu uczonych dzisiejszych — nie jest objawem zdrowia i rzeźwości, ale pewnego zaniku u jednostki, a zwyrodnienia u całych generacyj. Faktem jest, że fanatykami na punkcie rannego wstawania są przeważnie ludzie, będący już w wieku podeszłym i chwalebny ów zwyczaj nie pochodzi u nich z jakichś pobudek moralnych, ale ma podstawę w ustroju ich starzejącego się już organizmu. Jeśli ktoś wieczorem jest zawsze niezwykle śpiący, a rano ozemprędzej zrywa się z łóżka, to znak nieomylny pewnego już stwardnienia arteryi i coraz to trudniejszego funkcyonowania narządów krwionośnych. Tezę taką postawił niedawno brytyjski *Medical Journal*, a do niego przyłączyły się wnet wszystkie niemal powagi naukowe lekarskiego świata. Historya naprzykład uczy nas, iż wszystkie narody, w czasach, gdy się chyliły do upadku, były bardzo gorliwe w rannem wstawaniu. Najbardziej odstraszający przykład tego dają nam dzisiejsze Chiny. Zwyczaj niemożliwie rannego wstawania jest tam tak silnie zakorzeniony, że i wpływ kultury europejskiej pozostał wobec tego bezsilny. Całe Chiny, począwszy od cesarza, a skończywszy na tragarzu okrętowym, wstają już około 2 lub 3 rano i te latem czy zimą. O tej zresztą godzinie otwierają tam już sale audyencyonalne cesarza. Dworskie uroczystości w Chinach rozpoczynają się już około 8 godziny rano, a cała czynność urzędowa cesarza jest o godzinie 10 rano skończoną. Pewnie, że wśród tylu milionów, które Chiny zamieszkują, znajdzie się tu i ówdzie jednostka, która się z pod tego zwyczaju wyłamuje, ogół jednakowoż trzyma się go święcie.

Strusi żołądek. Do nowojorskiego szpitala zgłosił się 22-letni John Sasel z prośbą o poradę na boleści żołądka, opowiadając przy tem zdumionym lekarzom, że będąc w pewnem panopticum, wobec publiczności połykał rozmaite rzeczy niestrawne, jak szpilki, łańcuszki metalowe, kulki ołowiane i t. d., zarabiając w ten sposób na utrzymanie. Ponieważ zastosowane środki lecznicze nie pomagały, przystąpił dr. Hopkins w obecności 15 innych lekarzy do otwarcia żołądka i przy tej sposobności znalazł w żołądku pacyenta: łańcuszek mosiężny, dwa łańcuszki niklowe, dwa klucze, 6 szpilek do włosów, 120 szpilek, dwa gwoździe i pierścionek z kamieniem. Następnie zaszyto otwór w żołądku, a pacyent znajduje się na drodze do zupełnego zdrowia. Z roboty lekarzy nie jest jednak zadowolonym, gdyż w żołądku jego, według jego twierdzenia, ma się znajdować jeszcze 8 gwoździ, 192 szpilek i kawałek żelaza z lampy.

Krótko i węzłowato. Fryderyk Wilhelm III, pradziad obecnego cesarza niemieckiego był bardzo lakoniczny w mowie i, o ile tylko mógł, wysławiał swą myśl jednym wyrazem. Gdy np. bawił na kuracyi w Cieplicach, powiedziano mu pewnego dnia, że jest tam także magnat węgierski, który posługuje się tym samym stylem. „Chcę poznać“ — rzekł król i kazał sobie pana owego pokazać; następnego dnia zaś, przy źródle, zawiązała się następująca rozmowa: „Kąpiele?“ — „Picie“. — „Wojskowy? — „Magnat.“ — „Tak!“ — „Policyant?“ — „Król“. — „Winszuję“.

Zmarli. W Łapszynie Kornel Dołęga z Szczepanki Szczepański, ur. 1828 r., były porucznik artyleryi legii polskiej na Węgrzech z r. 1848, kapitan artyleryi Kozaków sułtańskich w Konstantynopolu 1855, były właściciel dóbr ziemskich; zwłoki pochowane zostały w grobie rodzinnym na cmentarzu w Brzeżanach. — W Krakowie Jan Alfons Lippoman, b. właściciel dóbr ziemskich, redaktor krakowskiego *Tygodnika rolniczego*, wybitny pracownik w komitecie Tow. rolniczego krakowskiego, lat 66.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano —0, w poł. +1 R. Bar. 764. Podnosi się. Pochmurno.

Chytry mąż. Żona, oburzona na szwaczkę, która wykończyła kostyum nie po myśli:

— Co ona z tego zrobiła? No, tej partaczce nie dam już nic do roboty!

A na to mąż chytrze:

— Moja duszko, radziłbym ci ukarać ją inaczej.

— No?

— Nie porzucaj jej, ale każ jej czekać przez cały rok na nową robotę..

Poezya i proza.

„Pani! — rzekł człowiek pewien, zakochany srodze —
Czy chcesz mi towarzyszyć w życia mego drodze?“
A dama, zapłoniona niby róży kwiecie:
„Jeżeli pan tę drogę chce odbyć w karecie...“

Podsłuchane.

— Ostatecznie mój panie, obaj sobie jesteśmy równi.

— Jeżeli pan twierdzisz, że jesteśmy sobie równi, to pan jesteś ostatnim durniem.

Repertuar teatru hr. Skarbka. Dziś w sobotę po południu „Sybir“, sztuka narodowa w 4 aktach Józefa Maskoffa, wieczorem „Lalka“, operetka w 4 aktach Audrana. W niedzielę po południu „Jarmark małżeński“, krotochwila w 3-aktach Jerzego Okonkowskiego, wieczorem „Aida“, wielka opera w 5 aktach Verdiego. W poniedziałek „Potęga ciemnoty“. We wtorek „Żydówka“, wielka opera w 5 aktach Halevy'ego. We środę „Potęga ciemnoty“. We czwartek „Bal maskowy“, opera w 5 aktach Verdi'ego. W piątek (wznowienie) „Wróble“, komedya w 3 aktach Labicha i Delacour. W sobotę po południu „Otello“, tragedya w 5 aktach Szekspira, wieczorem „Tannhäuser“, wielka opera w 3 aktach Rysz. Wagnera. W niedzielę wieczorem „Traviata“, wielka opera w 4 aktach Verdiego.

Kurs przygotowawczy do egzaminu na jednorocznych ochotników (*Intelligenzprüfung*) rozpoczyna się z dniem 1 marca b. r. w szkole przygotowawczej *St. Dobrowolskiego*, **ul. Podlewskiego 9.** Objaśnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie.

Literatura i sztuka.

Z teatru. Wczoraj przedstawiono u nas znaną całemu światu ze streszczeń i studyów, sztukę hr. Tołstoja pt. „Potęga ciemnoty“. Sędziwy rosyjski pisarz-moralista, głoszący ludzkości odrodzenie moralne w imię dowolnie często tłómaczonych przezeń zasad etyki chrześcijańskiej i nawołujący przykładem własnego życia do prostoty obyczajów, uznaje każdą twórczość artystyczną o tyle, o ile ona może mu być środkiem propagandy dla wyznawanych przezeń ideałów społecznych i etycznych. Dlatego wszystkie, a osobliwie późniejsze dzieła literackie Tołstoja są na wskróś tendencyjne. Metoda, jakiej przy tem trzyma się Tołstoj, polega na przeprowadzaniu dowodu negatywnego, czyli wykazywaniu zła panującego na świecie dlatego właśnie, że w nim nie mają uznania wyznawane przezeń ideały. Odpowiada to zresztą także specyalnemu zamiłowaniu wszystkich lepszych rosyjskich pisarzy, do rzucania w oczy bliźnim swoim gorzkich prawd prosto, bez żadnych osłonek i kreślenia z całą bezwzględną szczerością, smutnych stosunków panujących pośród społeczeństwa rosyjskiego. Takim był Gogol, Turgeniew, Dostojewski, Ostrowski i takim jest wreszcie Tołstoj w „Potędze ciemnoty“.

Materyału do tła i fabuły dostarczyło Tołstojowi życie ludu rosyjskiego. Akim i żona jego Matrena mają syna Nikitę, który służy za parobka u bogatego gospodarza Petrowicza. Z początku nie widzimy w nim innych wad prócz brutalności i uwodzicielstwa. Niebawem jednak nakłoniony przez matkę swoją i rozkochaną w nim żonę jego chlebodawcy Anisyę daje Nikita swoje przyzwolenie na otrucie Petrowicza i żeni się potem z bogatą wdową. Zamiast jednak być wiernym małżonkiem, bałamuci on i uwodzi dziewkę Akulinę. Anisya i Matrena chcąc pozbyć się z domu dziewki niewygodnej im, bo rozzuchwalonej romansami z panem, postanawiają wydać ją za mąż. Na zawadzie stoi im tylko dziecko Akuliny i Nikity, jako żywy dowód ich stosunku. Akulina więc i Matrena, które już były dawno podkopały moralną wartość Nikity namową i groźbami doprowadzają go do tego, że dusi niemowlę i zakopuje je w lochu. Ale ta zbrodnia przerasta już moralną nicość Nikity. Brnął i brnął w bagno, ale tego było mu już za wiele.

Nie mogąc w żaden sposób zagłuszyć głosu sumienia, a dowiedziawszy się od swego parobka, że wyznanie prawdy uwalnia człowieka od wszelkich obaw, idzie Nikita między ludzi zgromadzonych na weselu Akuliny i tam spowiada się publicznie ze swoich błędów. Bierze wszystko na siebie, nie oskarża o współwinę nikogo, idzie sam ponieść wszystko co sprawiedliwość ludzka wyznacza jako karę za takie zbrodnie, ale idzie według słów ojca swego Akima z przebaczeniem Boga, który „go pożałuje, bo on sam siebie nie pożałował".

Jak z tego widać, nie chodzi Tołstojowi o ciemnotę intelektualną, nie o brak wykształcenia, lecz o ciemnotę moralną, o brak kultury etycznej. Osoby sztuki są albo złe albo dobre instynktownie, niemal bez odpowiedzialności za to, co czynią. Nawet taka Matrena, która jest pierwszą do wymyślania i popełniania złego wówczas, gdy podsuwa Anissyi myśl otrucia męża, a potem zniewala własnego syna do zabicia dziecka Akuliny, nie postępuje [illegible] *Mutatis mutandis* nie można jej tak samo brać za złe jej zbrodniczości, jak się nie potępia lwa lub wilka [illegible]. Że o taką ciemnotę chodzi Tołstojowi, najlepszy dowód jest w rozwoju moralno-psychologicznym Nikity. W zakończeniu sztuki daje Tołstoj przez usta Akima wyraźnie do zrozumienia, że [illegible] przyznanie się Nikity do winy. [illegible] końcu sztuki nie jest ani odrobinę inteligentniejszym, niemal nim był na początku, ale szereg wypadków, przedstawionych w sztuce, był dla niego szkołą, w której nauczył się, że [illegible] warunkiem spokoju sumienia jest prawda i tylko prawda.

W sposobie, w jaki Tołstoj przeprowadza tendencyę w „Potędze ciemnoty", pozwala nam [illegible] artysty. [illegible] Realizm Tołstoja w kreśleniu scen nieraz brutalnych, [illegible] pierwotną lapidarną szczerość. Tendencya, [illegible] „Potęgę ciemnoty" [illegible] wielki pisarz rosyjski [illegible] utwory, [illegible]

[illegible]

Grano sztukę u nas dość dobrze i wytknąć tylko wypada aktorom, że za mało dawali do zrozumienia instynktowną impulsywność [illegible] wypadki, więc postacie wydawały się zanadto wyrafinowanemi. [illegible] Gostyńskiej i Zapolskiej, które w rolach Matreny i Anissyi powinny działać w sztuce tak, jak gdyby w istocie same nie uważały swoich zbrodni za coś nadzwyczajnie złego. P. Zawadzki za prędko zmiękł, przez co zatarły się gwałtowniejsze przejścia psychiczne Nikity. Bardzo dobrym parobkiem pijanicą był p. Kwiatkiewicz, [illegible] z p. Jaworskim w roli ojca Nikity, Akima. [illegible] Teatr był pełny. *S. W.*

II zeszyt „Przeglądu prawa i administracyi," wychodzącego pod redakcyą prof. dra Ernesta Tilla, zawiera: a) rozprawy i rozczyny: „O zastoju w procesie cywilnym" przez dr. Włodzimierza Godlewskiego. „Sprawa fundacyi edukacyjnej ś. p. W. Osławskiego" przez dr. Fryderyka Zolla (senior). „Represya przestępstw anarchistycznych" przez dr. Aleksandra Raspa. — „Austryacka Izba panów," przez dr. Michała Rostworowskiego. — Zasiłki literackie: dr. Franz Klein: *Vorlesungen über die Praxis des Civilprocesses* przez dr. W. Godlewskiego. Kronika (walne zgromadzenie lwowskiej Izby adwokatów; jubileusz uniw. Jagiellońskiego). b) Część praktyczna: „Praktyka cywilno-sądowa" przez prof. dr. Józefa Rosenblatta. — Praktyka karno-sądowa (zasady orzeczeń trybunału kasacyjnego) przez dr. Artura Tilla. — „Praktyka administracyjna" (zasady orzeczeń trybunału administracyjnego) przez dr. Zygmunta Gargasa. — Ogłoszenia urzędowe.

Część ekonomiczna

Wiedeń 8 lutego.

(Z.) Spodziewano się dziś zadowolnienia stopy procentowej przez bank angielski, [illegible] swoją podniosłą [illegible] zamianą banku angielskiego [illegible] wypływu depozytów za 2 miliony funtów szterlingów, wpłynęły na decyzyę zarządu. Na naszym rynku pieniężnym [illegible] oraz za granicznej targi dodają otuchy spekulantom, rozwijające u siebie akcyi austryackich papierów. — W Berlinie [illegible] kredytów, ustrzy[illegible] wysokiej [illegible] nadziei [illegible] papierem. [illegible] „Wienerberg" i „Union". Pierwsza [illegible] fabryk otrzymać ma bowiem dostawę cegły dla nowego szpitalu wiedeńskiego, [illegible] akcyi nowej [illegible] fabryk cegły. [illegible] większego popytu, gdyż mówiono, że pomiędzy kartelem [illegible] przyjdzie do skutku. W sferach bankowych mówią, iż nomi-

nacya d-ra Bilińskiego gubernatorem banku austro-węgierskiego nastąpi już tymi dniami. Wicegubernatorem zostanie szef sekcyi w ministeryum finansów br. Wintersteiin.

Z Paryża donoszą, że pod egidą instytucyi „Banque de Paris" zawiązał się tam belgijsko-chiński bank z kapitałem 5 milionów franków i otrzymał już dostawę wagonów i lokomotyw dla kolei z Pekinu do Hongkongu, będącej w budowie. Ze względu na to, że zarówno belgijskie, jak niemieckie i francuskie fabryki zasypane są obstalunkami, zamówić ma ten bank znaczną liczbę lokomotyw i wagonów w fabrykach austryackich.

Ostatnie notowania:

Kredytys austr. 237·95, węgierskie 189·50, Anglobanki 123·90, Unionu 156·00, Bankvereinu 136·60, Länderbanki 118·75, Ludwiki 100·60, Czerniowieckie 144·50, Elbethale 126·00, Renta papierowa 99·90, srebrna 99·85, austryacka złota 99·20, austr. renta wal. kor. 99·50, węgierska złota 98·90, węgierska renta wal. kor. 94·25, dukat 11·38, frankówka 19·24, marki 23·62, ruble 2·55—.

Sprawozdanie Banku rolniczego. Lwów dnia 11 lutego 1900. (Waluta koronowa).

Usposobienie niezmienne jedynie co do pszenicy, żyta wyki i konicza lepsze.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Pszenica gotowa 14·60 do 15·—, na termina 13·80 do 14·50, żyto gotowe 11·40 do 12·—, na termina 11·— do 11·40, owies obroczny gotowy 10·— do 11·—, na termina 10·— do 10·50, jęczmień pastewny 10·— do 11·—, browarniany 11·50 do 14·—, rzepak 22·— do 22·50, lniana —·— do —·—, groch pastewny 11·50 do 12·—, do gotowania 13·50 do 28·—, wyka 10·50 do 11·50, bobik 10·— do 11·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza nowa 11·— do 11·40, stara 11·60 do 12·20, chmiel za 56 kilo 80·— 100·—, koniczyna czerwona 150·— do 180·—, biała 80·— do 130·—, szwedzka 90·— do 170·—, tymotka 40·— do 60·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 35·— do 36·50, spirytus na termina 36·— do 37·—.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków 9 lutego.

Pomimo cokolwiek lepszej tendencyi, na rynkach wiedeńskim i peszteńskim targ dzisiejszy na Kleparzu odbył się w usposobieniu słabem i ceny produktów jedynie z powodu nader małych obrotów nie uległy zmianie. Lepsze gatunki pszenicy napotykały ograniczony odbyt, gorsze gatunki jednak są dotychczas zupełnie zaniedbane.

Płacono: pszenicę białą od 7.30—8.25 kor. czerwoną 7.30—8.25 kor. żyto 6.10 do 6.75 k., jęczmień browarny 6.20 do 6·75 k., na krupy 5.50 do 5.75 kor., owies 5.40 do 5.75 k. rzepak 11·50 do 12·— k., konicz czerwony —·— do —·—, biały —·— do —·—, kukurudza —·— do —·— kor. wszystko za 50 kilogramów.

Gal. Bank dla handlu i przemysłu.

§ **Z kolei.** Z dniem 1 bm. zmieniona została nazwa przystanku „Schönbach" na kolei lokalnej Asch-Rossbach, w okręgu Dyrekcyi kolei państwowych w Pilznie położonego, na „Schönbach koło Asch".

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

Cieszyn 10 lutego. Na posiedzeniu urzędu pojednawczego przywódca delegatów robotniczych Schlechta wspomniał o licznych zgromadzeniach robotników, które jednomyślnie pochwaliły deklaracyę, jaką ich delegaci złożyli na ostatniem posiedzeniu urzędu pojednawczego. Wobec tego mówca przemawiał [illegible] deklaracyą i prosił, aby w dalszym ciągu obradowano nad żądaniem robotników co do 8 godzinnego czasu pracy.

Imieniem właścicieli kopalń oświadczył na to centralny dyrektor Dostal, że właściciele kopalń nie mogą uważać za rzecz właściwą dalej nad tą kwestyą obradować w urzędzie pojednawczym, są jednak skłonni pertraktować z mężami zaufania robotników [illegible] rozmaitych innych kwestyi.

Następnie przewodniczący bar. d'Elvert złożył imieniem rządu deklaracyę, że rząd prawdopodobnie już w przyszłej sesyi jesiennej Rady państwa przedłoży ustawę o uregulowaniu czasu pracy robotników górniczych i że dla przygotowania materyału zbierze się już w marcu odpowiednia komisya.

Następnie przerwano obrady, aby dać delegatom robotników możność zastanowienia się nad tem.

Po przerwie przedstawiciel robotników wyraził zadowolenie, że rząd sam chce ustawowo ustalić skrócenie czasu pracy, oświadczył jednak, że takie przyrzeczenie nie wystarcza, i że robotnicy nie mogą najważniejszego żądania cofnąć z tego powodu. Na dowód rzetelnych usiłowań pojednawczych wzywają robotnicy jeszcze raz reprezentantów właścicieli do dyskutowania nad skróceniem czasu pracy. Reprezentant właścicieli odpowiedział na to, że nad 8 godzinnym dniem pracy nie można obradować, pomimo, że właściciele kopalń skłonni są do rozmaitych ustępstw. Następnie mówca podał do wiadomości koncesye, jakie właściciele kopalń gotowi są poczynić między niemi dalsze podwyższenie płacy.

Wiedeń 10 lutego (pr). *Neues Wiener Tagblatt* donosi, że prezydent ministrów dr. Koerber zaprosił do siebie w ostatnich dniach posłów z różnych stronnictw parlamentarnych i konferował z nimi o sytuacyi politycznej i o zwołaniu Rady państwa, oraz informował się co do stosunków panujących w rozmaitych prowincyach monarchii. Między posłami tymi znajdowali się pp. Jaworski, Kaftan, Grabmayer, Pfersche i Steinwender.

Berlin 10 lutego. W parlamencie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya flotowa. Arnim przemawiał za przedłożeniem rządowem. Sekretarz stanu Posadowsky zaznaczył, że wszystkie rządy niemieckich państw związkowych oświadczyły się za pomnożeniem floty. Richter wystąpił przeciw przedłożeniu i podniósł, że zabranie niektórych niemieckich okrętów przez Anglię przyszło Niemcom bardzo w porę; przypomina to ów znany zamach podczas dyskusyi nad tzw. *Umsturzvorlage.* Mówca przewiduje, że w razie przyjęcia niniejszej ustawy także inne państwa pomyślą o znacznem powiększeniu swych flot, że więc i rząd niemiecki po pewnym czasie znowu wystąpi z żądaniem dalszych kredytów. Prezes Koła polskiego Motty również przemawiał przeciw przedłożeniu rządowemu, poczem obrady przerwano.

Berlin 10 lutego. W komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego minister wojny Gessler odpowiedział na zażalenie posła ks. Jażdżewskiego, że polskim żołnierzom odmawia się spowiedzi w języku polskim. Minister oświadczył, że językiem armii jest język niemiecki, i że jedność armii wymaga, aby wszyscy żołnierze umieli po niemiecku. Rząd musi stanowczo wystąpić przeciw agitacyom, jakie usiłują wnieść do armii młodzi księża. Zresztą przez wzgląd na polskich żołnierzy zamianowano niedawno 13 polskich kapelanów wojskowych.

Rzym 10 lutego. Według dziennika *Osservatore Romano*, przyjął Papież burmistrza Luegera na audyencyi.

W dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył Visconti-Venosta, że stosunki Włoch do Anglii miały zawsze charakter wzajemnego zaufania. Mówca wyraził przytem nadzieję, że wypadki w południowej Afryce nie wywołają żadnych ogólnych zawikłań i zapewnił, że stosunki Włoch z innemi państwami są również dobre.

Bruksela 10 lutego. Poseł transwaalski dr. Leyds oświadczył w trakcie interviewu, że nie wierzy, iżby Anglikom miało się udać dotrzeć do Ladysmith. Jest on przekonanym, że wojna będzie jeszcze długo trwała a Boerowie muszą z niej wyjść zwycięsko. Nie obawia on się również zupełnie wtargnięcia Anglików do Oranii, gdyż przedsięwzięto już wszystko co należało, by temu przeszkodzić.

Londyn 10 lutego. Parlamentowi przedłożono etat dodatkowy 13 milionów funtów szterlingów na cele wojenne. Izba gmin przyjęła adres 229 głosami przeciw 39.

Petersburg 10 lutego. Na wniosek ministra skarbu Wittego car zezwolił na importowanie bez cła węgla, przeznaczonego wyłącznie dla państwowych kolei żelaznych. Pozwolenie to ma moc obowiązującą do 1 września 1900 r.

Brüx 10 lutego. Z ogółu 3386 tutejszych robotników stawiło się dziś do roboty 1612.

Praga 10 lutego. W Karlsbadzie sytuacya niezmieniona, tak samo w Slanem, zaś w całym kladnieńskim rewirze węglowym strejkuje 77% ogółu robotników.

Londyn 10 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin oświadczył lord Balfour, że nadchodzące z teatru wojny informacye wskazują jasno na fakt, że Buller swojego marszu nie forsował. Nie uważaliśmy za stosowne — powiedział Balfour — nalegać na niego, aby nadsyłał nam szczegółowe informacye o swych obecnych operacyach i planach, a także, jeżeli takie przynajmniej częściowe informacye nadeszły, nie uważaliśmy za stosowne ogłaszać ich, dopóki operacye Bullera nie zostaną ukończone. — Na dalsze zapytanie, czy Macdonald został odwołanym, oświadczył lord Balfour, że nie ma o tem żadnych informacyj.

Wojna w Afryce.

Londyn 10 lutego. Do Biura Reutera donoszą z głównej kwatery Boerów pod Ladysmith 7 bm.: Boerowie strzelali wczoraj na pociąg pancerny, jadący z Chieveley w kierunku do Colenso; pociąg, w którym się znajdowało 2000 ludzi musiał się wskutek tego wstrzymać koło Colenso nad górnym biegiem rzeki Tugeli.

Londyn 10 lutego. „Biuro Reutera" donosi z Modderriver 8 b. m., że lord Methuen rozkazał Macdonaldowi cofnięcie się do Modder-River.

Londyn 10 lutego. Do „Biura Reutera" donoszą z głównej kwatery Boerów pod Ladysmith pod datą 8 bm. rano: Po bombardowaniu pagórka Molenspruit cofnęli się stamtąd Anglicy i powrócili do swoich poprzednich pozycyi za Tugelą.

Urząd wojenny aż do wieczora nie otrzymał żadnego potwierdzenia wiadomości o odwrocie Bullera.

Londyn 10 lutego. Lord Roberts donosi, że wojsko jenerała Gatacre zdobyło Penhoek, spędziwszy stamtąd Boerów. Jenerał Gatacre donosząc o tem Robertsowi, dodaje od siebie, że stanowiska zajęte przez Anglików są na zewnątrz zupełnie ubezpieczone.

Lord Roberts donosi również, że operacye jenerała Macdonalda koło Koodoosbergu miały na celu zapobiedz zamierzonemu przez Boerów odcięciu Anglików od linii kolejowej do Belmontu. Macdonald dokonał tego za pomocą pułków szkockich Boerowie kilkakrotnie usiłowali odzyskać pozycye swe, lecz bezskutecznie. Na prośbę jenerała Macdonalda przyszedł mu z pomocą jenerał Babington, który dnia 7 b. m. stoczył zwycięską potyczkę z nieprzyjacielem.

Przyjechali dnia 10 lutego. Hr. S. Wiśniewski z Krystynopola. Hr. H. Starzeński z Hnizdyczowa. Hr. J. Łubieńska z Bratkówki. W. Struszkiewicz, J. Fischer i W. Löffler z Wiednia. K. Czarkowski z Niegowic. Podpułkownik Iskierski z Kołomyi. A. Wiesiołowski z Prelipcz. Z. Sonnenschein z Londynu. S. Korynsky z Pragi. F. Todorow z Rosyi. O. Nykifor z Jass. D. Merenicz z Krzemieńca. H. Muszański z Warszawy.

Przyjechali dnia 10 lutego. Hr. M. Borkowski z Mielnicy. Hr. S. Czapski z Poznania. Jenerał Brudermann i S. Puntschert z Tarnopola. Br. pułkownik Gemingen i br. J. Romaszkan z Czerniowiec. S. Kaczyński z Doliny. T. Szymanowski z Kołomyi. M. Zakrzewska z Wiktorowa. Hr. Zamoyski z Krakowa. G. Peratoner z Wiednia.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona na siebie za nią żadnej odpowiedzialności.

Lwów 10 lutego. (Z Izby handlowej).

Obliczenie wedle nowego systemu w walucie koronowej za 100 koron wartości nominalnej, z wyjątkiem losów, których kurs liczy się od sztuki.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 420 koron 100·20 do 101·50 Kolej Lwowsko - Czern.-Jasska po 400 kor 139·00 do 142·—. Banku hipotecznego po 400 kor. 175.— do 185·—. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —·— do 85·—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron 95·— do 100·00. Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. 97·00 do 98.00

Listy zastawne za 100 ko. Banku hipot. gali. 5 proc. losy w 50 lat. z 10 proc. prem. 109·00 do 109·70 4 i pół proc. los. w 50 lat 98·30 do 99·00, 4 proc. los. w 60 lat 92·30 do 93·00. Banku kraj. 4 i pół proc los w 51 lat 99.60 do 100·30. Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 96·00 do 96·70. — Tow. kred. gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 95·50 do 96·20, 4 proc. los w 41 i pół latach 95·50 do 96·20, 4 proc. los w 56 lat 94·85 do 95.05,

Obligi za 100 ko., Gal. fund. propinacyjnego 4 prc. 97·00 do 97·70. Bukowińskiego fund. gropin. 5 proc. 102.50 do —·—. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 100·30 do 101·00. Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowa po 200 koron 95·50 do 96·20. Pożyczki kraj. 6 proc. 103·00 do —·—. 4 proc. z 1893 r. 94.50 do 95·20, miasta Lwowa po 200 koron 91·80 do 92·—.

Monety. Dukat cesarski 11·35 do 11·45 Napoleondor 19·10 do 19·25. Rubel rosyjski papierowy 254·80 do 256.80. 100 marek niemieckich 117·70 do 118·30.

Wiedeń 10 lutego. (Giełda towarowa). Cukier surowy 26·25. Tendencya silna. Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus niezmieniony 40·—.

Berlin 10 lutego. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 84·65. Spirytus 46·90.

Paryż 10 lutego. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 100·65. Mąka („Fleur de Paris") 26·30.

Frankfurt 10 lutego. (Wczorajsza giełda wieczorna). Kredyty austryackie 238·60; kolej państwowa 140·30; alpiny 000·00; disconto 000·00; laura 277·20.

Wiedeń 10 lutego. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na na wiosnę 7·90—7·91, na maj czerwiec 7·98—8·00, na jesień 8·07—8·08; żyto na wiosnę 6·79—6·80, na maj-czerwiec 0·00—0·00, na jesień 6·87—6·88; kukurudza na maj-czerwiec 5·28—5·29, na czerwiec-lipiec 0·00—0·00, na lipiec-sierpień 0·00—0·00; owies na wiosnę 5·36—5·37, na maj-czerwiec 0·00—0·00, na jesień 0·00; rzepak na styczeń-luty 00·00—00·00, na sierpień-wrzesień 12·55—12·65; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień $32^1/_2$—$33^1/_2$. Tendencya: słaba. Pogoda: pada deszcz.

Budapeszt 10 lutego. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na kwiecień 7·72—7·73, na październik 7·85—7·86; żyto na kwiecień 6·42—6·43; owies na kwiecień 5·05—5·06; kukurudza na maj 5·00—5·01; rzepak na sierpień 12·45—12·50. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Tendencya: spokojna. Pogoda: pada deszcz.

Perfumy Violette Imperial. Senzacyjne!

Savon au Lait de Violettes

Beliebteste Seife der feinen Welt.



von der Parfumerie Société Hygiénique Paris
Anhaltender Wohlgeruch gleich den frischen Veilchen

Pudre Eximia! Niezbędny do utrzymania pięknej płci. Cena 1 złr.

Gatunek jego w najwyższym stopniu łagodny, nadaje się specyalnie do twarzy i dla tych osób, które posiadają delikatną cerę, nadaje świeżą aksamitną płeć, zapobiega wszystkim zmarszczkom skóry. Połączone **ze wspaniałemi perfumami świeżych fiołków**, polecone być może każdemu jako najlepsze i najdelikatniejsze mydło toaletowe.

Saven au Lait de Violettes, włożone między bieliznę, rozszerza niedościgniony zapach fiołków. **Próbne kawałki po 15 ct. Oryginalne 75 ct. 3 sztuki 2 złr. 10 ct.**

Otrzymać można: w aptekach, drogueryach i składach mód męskich i u fryzyerów.

E. Jakobljevich
Wien I Spiegelgasse 8.

Prawdziwe tylko po cenach powyższych!

Skład hurtowny dla Austro-Węgier

Kufekego mączka dla dzieci

polecana przez powagi AUSTRO-WĘGIER, NIEMIEC i.t.d.

NAJLEPSZY ŚRODEK DO ŻYWIENIA DZIECI
NAJLEPSZY DODATEK DO MLEKA

do nabycia w aptekach i drogueryach
R. KUFEKE WIEDEŃ VI/2.

NAJLEPSZY DYETE-TYCZNY ŚRODEK DLA DZIECI MAJĄCYCH DOLEGLIWOŚCI ŻOŁĄDKOWE I JELITOWE

PUDR WENUS

Nadzwyczaj delikatny i puszysty, przyjemnie przylega do twarzy nadaje białości, świeżości i jest zupełnie nieszkodliwym. Cena pudełka 1 złr.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich

---

Nakładem księgarni katolickiej

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

wyszło świeżo dzieło pod tytułem:

Fryderyk Le Play,

ekonomista francuski

przez

Krzysztofa Hr. Mieroszewskiego
(str. 133 w 8-ce).

Cena egzemplarza oprawnego w płótno angielskie **2 korony 1.50 gr.** Na porto należy dołączyć **40 gr.**

Do nabycia we Lwowie magazyn z artykułami damskiemi. Bliższej wiadomość udzieli p. Gabryel, pl. Halicki 3.

W 5 klgr. paczkach wysyła codziennie masło ze słodkiej śmietany deserowe po 10 koron. Zarząd dóbr Podhajczyki p. Kołomyja.

TACZKI

są każdego czasu do nabycia w zarządzie dóbr **Kreców**, p. Tyrawa wołoska.

65 ct.

pół kilograma kawy niezrównanej dobroci, aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w handlu Leonarda Soleckiego Lwów Batorego 2. 5 klg. wysyłam franko do wszystkich miejscowości

Smalec bezwonny na pączki pół kilo 32 ct. tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie, Batorego 2. Na prowincyę odsyła się odwrotnie.

Hotel murowany w Krynicy

o 50 pokojach, 4 sklepach, ślicznie położony, na sprzedaż lub zamianę na kamienicę. Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. Lisiewiczów, Lwów, Akademicka 19.

Folwarku małego poszukuje się do kupna. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje E. Wajglowa, Piekarska 5 we Lwowie.

Na Pączki

SMALEC bezwonny 1 klgr. **64** ct., prześliczną mąkę, drożdże Mautnera i marmolady poleca handel

Karola Bałłabana, Lwów.

Oficyalistów prywatnych wszelkiego rodzaju, poszukuje i dostarcza **bezpłatnie** P. T. Właścicielom. Ajencya Szeligowski Lwów, Jagiellońska 17.

„Leonardówka"

niezrównanej dobroci stara żytnia wódka butelka 1 zł., pół butelki 50 ct. poleca **Handel Leonarda Soleckiego** Lwów Batorego l. 2.

CHOROBY WENERYCZNE

obojga płci i zastarzałe skórne, choroby **kobiece** i narządu moczowego leczy radykalnie **specyalista**

Dr. FRISCH Kazimierzowska 3, II p.

Dzierżawy

większe i mniejsze (także z gorzelniami) poleca Szeligowski Lwów, Jagiellońska 17

Czech z 20-letnią praktyką poszukuje posady rządcy, kontrolora lub ekonoma samoistnego. Zgłoszenia pod A. B. przyjmuje biuro dzienników Pasaż Hausmana 9.

Rządców, leśniczych, ogrodników, maszynistów, kucharzy, kucharki, klucznice, panny służące oraz wszelką służbę poleca biuro Wereszczyńskiej, Lwów, Batorego 6.

Epilepsia

Ktokolwiek cierpi na padaczkę, kurcze i inne podobne choroby nerwowe, niech żąda broszurę o takowych, otrzymać można darmo i opłatnie od: **Schwanen-Apotheke** Frankfurt a/M.

Leśnik egzaminowany

z 10 letnią praktyką w kraju i zagranicą energiczny administrator, obznajomiony znakomicie: **z racyonalnem gospodarstwem rybnem**, z pomiarami, parcelacyą i melioracyą gruntów, osuszaniem, nawodnianiem, z budowlą szluz, grobel, dróg, budynków etc., z eksploatacyą torfu, z kulturą łozy koszykarskiej, chmielu etc. Z fachowych szkół i dotychczasowych posad, świadectwa jak najchlubniejsze, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zapytania poste restante L. R. główna poczta Lwów.

Szczepy owocowe

wysokopienne, silne, z koronami. Jabłonie, Gruszki, Śliwki, Renklody, Węgierki, Czereśnie, Wiśnie 1 sztuka 50 ct. do 60 ct. Brzoskwinie, Morele, Nektorony, (Brugnion), Maliny, Wino, Agrest, Porzeczki, drzewa i krzewy ozdobne itp.

Cennik wysyłam na żądanie opłatnie.

E. Ukiański

Zarząd ogrodów Olsza, dwór, poczta, stacya Kraków.

Bukiety imieninowe, weselne i balowe w najpiękniejszym wykonaniu poleca **Zakład ogrodniczy Antoniego Klimowicza i Syna** we Lwowie, Piekarska 68. Sklep z kwiatami pl. Halicki 14. Wszelkie zamówienia w zakres ogrodnictwa wchodzące uskuteczniamy odwrotną pocztą. Upraszamy dokładnie adresować.

Ja Anna Csillag



ze swemi 185 centymetrów długiemi włosami, olbrzymiemi „Lożeley" dostałam takowe wskutek 14-miesięcznego używania mej własno wynalezionej pomady. Takowa uznana została przez najsławniejszych lekarzy jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, do przyspieszania wzrostu, do wzmacniania korzeni. Przyczynia się dla Panów do otrzymania silnego rozrostu brody i nadaje już po krótkiem użyciu włosom na głowie i brodzie naturalny połysk i obfitość, ochrania takowe przed wczesnem posiwieniem, aż do najpóźniejszego wieku.

Cena jednego tygielka 1 złr. 2 złr., 3 złr., 5 złr.

Wysyłka pocztą codziennie za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy, lub za zaliczką na cały świat z fabryki, dokąd wszystkie zamówienia przesyłać należy.

ANNA CSILLAG.
Wien I., Seilergasse 5.
We Lwowie do nabycia u B. Feina, skład towarów modnych „Grand Hotel".

KSIĘGARNIA

Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie

poleca dzieła naukowe pedagoga **Reussnera** p. t.:

Najlepsza Metoda

najłatwiejsza do **bardzo prędkiego a gruntownego** nauczenia się **Języków Obcych bez nauczyciela**, z objaśnieniem **wymowy** i z **Kluczem** na końcu każdego dzieła:

„Samouczek" **Polsko-Niemiecki** kurs wstępny (**Elementarz**) po 15, 30, 52 cnt. i kurs I-szy 90 cnt. — kurs II-gi 2.30 zł. — komplet (oba kursy) zł. 3.—

„Samouczek" **Polsko-Francuski**, kurs I-szy 1.80 ct., kurs II-gi 4.80 ct., Gramatyka Polsko-Francuska 1.80 ct.

„Samouczek" **Polsko-Angielski**, kurs I-szy złr. 1.12, kurs II zł. 1.80, komplet zł. 2.62

Do nabycia także we wszystkich innych księgarniach.

Oryginalne angielskie

PŁÓTNO do suszenia chmielu

100, 110 i 120 cm. szerokości dostarczają wprost po oryginalnych cenach fabrycznych główny skład **i wyłączni zastępcy** dla stałego lądu

Najlepsze Saazkie

SADZONKI CHMIELOWE

z naszych własnych plantacyj **w Goldbachthalu** dostarczają pod gwarancyą jak najsolidniej i najtaniej

H. Lohr i Syn w Saaz (Czechy).

Wzory i cenniki franco.

Główna agencya H. B. Labin, skład dla Galicyi i Bukowiny u S. W. Niemojowskiego we Lwowie.



Dostać można w składach osobliwych tytoni i w c. k. trafikach.

Herbata z Brodów!



z Brodów

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca HANDEL

W. ADAMOWICZA

w BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt „Familijnej" bardzo dobrej . . .	1·40
funt „Melange de Moscau" w oryg. opakowan.	2·50
funt „Imperial" Cesarskiej w oryg. opak.	3·50
funt „Okruchów" z najlep. herbat kwiatowych	1·20
Znakomita KAWA „CEYLON" franco 5 kilo	9·00

Herbata z Brodów!

HANDEL HERBATY i KAWY

Edmunda Riedla

we Lwowie, plac Maryacki 6



poleca

HERBATĘ

zbioru majowego:

pół kl. Congo zł.	1.60
Souchong czarna	2.—
— zbiór majowy	3.—
Kaysow czarna	4.—
Melange de Lond.	4.—
Wysiewki herbaciane	1.30
Wysiewki najlepszych herbat .	1.60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym aromatycznym które rozsyła franko opłacone do każdej stacyi pocztowej 4½ kilog. w woreczku:

Portorico . .	9.—	pół k.	—.90
Cuba grubo ziarn.	9.50	„	—.90
Ceylon zielona	10.—	„	1.—
„ „ przednia	10.40	„	1.04
„ „ g. ziarn.	10.75	„	1.08
„ „ perłowa	10.75	„	1.08
Mocca arab. arom.	10.75	„	1.08
Jawa złota	10.75	„	1.08

Opakowanie nie liczy się.

Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą.

A. KRZYSZTOFOWICZ

Lwów, plac Halicki l. 2

Dywany, Materye na meble, Firanki, Portyery, Chodniki.

Wybór kolosalny. Ceny mierne.

poleca
Makaty
Gobeliny
Parawany
Ekramy
Poduszki
Meszty tureckie
Szaliki
Futra pod nogi.

Quäker Oats



wszędzie do nabycia w 1 funt. i pół funt. paczkach

(z przepisami kucharskiemi),

Szanowna gospodyni!

Proszę wziąć u swego kupca paczkę Quäker Oats" (ameryk. owies gnieciony) i sporządzić następującą potrawę: Do pół litra gotowanej solonej wody wsyp Pani 12 deka „Quäker Oats" i dajmu Pani 10—15 minut zagotować się, dopóki potrawa nie będzie gęsta (podczas gotowania mięszać) i podaj Pani tę potrawę z zimnem mlekiem, także trochę cukru proszkowego. Dla całej familii, głównie dla dzieci regularne spożywanie tej potrawy z „Quäker Oats" na obiad i kolacyę jest błogosławieństwem dla zdrowia.

Ciągnienie już za 3 dni

jeszcze

120.000 koron

gotówką po odciągnięciu 20 pr. są do wygrania przez kupienie **jednego losu za 1 koronę**

Wielkiej dobroczynnej Loteryi

na dochód tow. poliklinicznego (szpitala).

V. ciągnienie nieodwołalnie już

14 Lutego 1900.

Losy tylko po **1 koronie** otrzymać można we Lwowie u: Kitz i Stoff, dom bankowy; M. Klarfeld, dom bankowy; Karmann i Feigenmann, kantor wymiany; Samuely i Landau, dom bankowy; August Schellenberg i Syn, dom bankowy; Sokal i Lilien, dom bankowy; M. Jonasz, dom bankowy; M. Feigenbaum, dom bankowy, Lwów ul. Kilińskiego 2 i Gustaw Max.



Molla Proszki Seidlickie

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka**, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego pudełka k. 2.

Wódka francuska i sól Molla

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mieśnie i nerwy. — Cena oryginalnej plombowanej flaszki k. 1.80.

Gł. skład wysył.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Upraszа się Szanown. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem. SKŁADY Lemberg: Jak. Beiser, Apoth. En gros: Peter Mikolasch, St. Markiewicz, Musiałowicz & Janik.

Handel założony w roku 1789.

FRYDERYK SCHUBUTH

we Lwowie, Rynek l. 45

poleca

Herbaty czarne

Cena za pół klgr.

Congo Nr. 1 .	zł. 1.90
Souchoung Nr. 2 .	„ 3.30
Zbiór majowy .	„ 3.—
Kairo . . .	„ 4.—

Okruchy herbaciane
po zł. 1.50 i 2.30 za pół klgr.

Kawy znakomite w smaku

Cena za woreczek 4¾ kl.		Za ½ kl.
Gwatemala	zł. 7.14	0.75
Ceylon Nr. 4	„ 9.50	1.—
„ Nr. 3	„ 9.88	1.04
„ Nr. 2	„ 10.25	1.08
„ Nr. 1	„ 10.64	1.12
Perłowa .	„ 10.26	1.08
Złota Jawa .	„ 10.26	1.08
Mocca arabska	„ 10.26	1.08

Opakowanin nie zaliczam, waga netto.





Najtańsza siła ruchu

Bernharda motory petrolinowe i lokomobile petrolinowe

są do wszystkich celów przemysłowych i gospodarczych najlepszą i najtańszą siłą ruchu, bezwonna bezdymna i zupełnie bezpieczna, wolna od koncesyi i bez maszynisty, bez szybkobiegaczy, koszta wprowadzenia 50 do 80 pr. tańsze od motorów gazowych, naftowych, parowych i elektrycznych. Cenniki bezpłatnie.

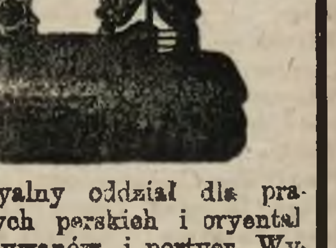
G. Bernhardt's Söhne, c. k. uprzyw. fabryka maszyn, Wien XII, Schönbrunnerstrasse 178.

Także

i na spłaty częściowe

bez podwyższenia cen.

Najtańsze źródło zakupna wszelkich możliwych gatunków dywanów, firanek, portyer, chodników, kap, koców, kołder i der na konie.



Specyalny oddział dla prawdziwych perskich i oryentalnych dywanów i portyer. Wysortowane dywany i portyery, tudzież wiele resztek chodników, po bajecznie niskich cenach. **Illustrowane cenniki gratis i franco.**

Wszelkie listy i zapytania adresować należy:

Do zarządu Wiedeńskiego Magazynu „AU LOUVRE" we Lwowie, ulica Sykstuska l. 6., albo we Wiedniu, IX. Hahngasse nr. 38.

Ubogi Łazarz. Z twardego łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny raczyły łaskawie przyjść z pomocą. Po 14 letniej pracy zawodowej, od 6 lat obłożnie chory odleżałem aż do kości boki i pozostaję w okropnej nędzy. Raczcie łaskawi Dobrodzieje uwzględnić prośbę moją a ten który powiedział: „I kubek wody nie będzie bez nagrody" z pewnością ten chrześcijański uczynek miłosierdzia położy na wagę złota. **Łazarz Krężel,** Ustrobna p. Krosno.

Kupno okolicznościowe.

Wielki interes przemysłowy, ze stałą kilkutysięczną klijentelą we Lwowie, z powodu wyjazdu za granicę jest zaraz wraz z pięknie umeblowanym pokojem do odstąpienia. Prowadzonym być może przez ludzi niefachowych obojga płci. Do nabycia jego potrzebną jest gotówka 3.800 złr.

Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Ajencya dzienników i ogłoszeń Pasaż Hausmana 9.

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski.
Papier z fabryki Czerlańskiej.
Drukarnia Narodowa Stanisława Manieckiego i Ski — Lwów, pl. Kopernika l. 9.